NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 199 (2740). Wilno, Sobota 29 Lipca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—łam. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Po odroczeniu Konferencji Ekonomicznej.

Zwycięstwo W. Brytanji nad dominjami.

Utworzenie wielkiego bloku sterlingowego.

LONDYN. (Pat). Ogłoszona wczoraj wieczorem deklaracja współpracy gospodarczej i finansowej wewnątrz Imperjum Brytyjskiego podpisana przez delegatów Wielkiej Brytanji, dominjów i Indyj na konferencję ekonomiczną, kończy odbywające się od kilku dni poza obrębem konferencji dyskusje, które chwilami przybierały formę bardzo drażliwą. Wiadome było, że **Wielka Brytanja miała do pokonania bardzo ostrą opozycję Kanady i Australji, które dążyły do złączenia swych walut z dolarem i żądały tego samego od Wielkiej Brytanji.** Deklarację wyżej wymienioną należy przeto obecnie oceniać, jako **zdecydowane zwycięstwo Wielkiej Brytanji** nad temi dominjami. Zwycięstwo wyraża się w utworzeniu t. zw. grupy szterlngowej dla podtrzymania obecnego poziomu funta szterlinga, niezależnie zarówno od dolara, jak i od walut bloku złotego. Do bloku szterlingowego mogą przystąpić również kraje, będące poza nawiasem Imperjum. Jest wielce prawdopodobne, że np. **kraje skandynawskie, jak również i Argentyna przyłączy się do tej grupy. Byłby to zatem największy blok walutowy na świecie.**

Deklaracja brytyjska imperjalna dowodzi, że pomiędzy ortodoksyjnem trwaniem przy złotym parytecie a inflacyjno—izolacyjną taktyką dolara istnieje trzecie wyjście, a mianowicie — funt, oparty na autorytecie Imperjum Brytyjskiego. Z deklaracji wynika dalej, że **pozostawiono otwarte drzwi dla ewentualnego późniejszego przystąpienia Stanów Zjednoczonych,** gdy będą do tego gospodarczo gotowe. Deklaracja specjalnie podkreśla, że Imperjum Brytyjskie popiera politykę podniesienia cen hurtowych. Dopóki nie okaże się, że równowaga została osiągnięta, wtedy dopiero można będzie zastosować środki stabilizacyjne.

Bonnet o konferencji.

LONDYN. (Pat). Poszczególne delegacje na konferencję gospodarczą zaczynają opuszczać Londyn. Dziś rano wyjechał Hymans i szef delegacji włoskiej.

Minister Bonnet przed wyjazdem udzielił wywiadu korespondentowi „Paris Midi": „Gdy udawaliśmy się do Londynu — powiedział minister— to wówczas wszystkie rządy zdawały się być zgodne co do kwestji stabilizacji waluty. Żałujemy gorąco, że powyższy problem nie został rozstrzygnięty". Bonnet w tych słowach jasno przedstawił istotne powody rozbicia się konferencji, która nie była zdolna osiągnąć żadnych rezultatów z chwilą uchylenia się Stanów Zjednoczonych od zagwarantowania stabilizacji dolara.

Powrót delegacji polskiej.

LONDYN. (Pat). Rzeczoznawcy do spraw gospodarczych, wchodzący w skład delegacji polskiej na konferencję ekonomiczną odjechali dzisiaj do kraju. Szef delegacji polskiej wicemin. Koc. pozostanie w Londynie jeszcze przez kilka dni dla przeprowadzenia i sfinalizowania umowy o elektryfikację warszawskiego węzła kolejowego.

Hull ustąpi ze stanowiska?

NOWY YORK. (Pat). Prezydent Roosevelt, który udaje się obecnie na wypoczynek do Hyde Parku w Stanie nowojorskim zaprosił do swej rezydencji sekretarza stanu Hulla, niezwłocznie po jego powrocie do Stanów Zjednoczonych. Według pogłosek, krążących w kołach politycznych Waszyngtonu, sekretarz stanu spraw zagranicznych Hull rzekomo **zamierza ustąpić ze swego stanowiska. Na tę decyzję miał wpływ sposób, w jaki prezydent Roosevelt traktował go w czasie, gdy Hull był szefem delegacji Stanów Zjednoczonych na konferencję gospodarczą w Londynie.** Hull ma być rozczarowany i zniechęcony, nie mówiąc już o tem, że jest on niezadowolony z interwencji prof. Moley'a podczas konferencji gospodarczej.

Dolar zwyżkuje.

WARSZAWA. (Pat). Mocna tendencja dla dolara, która panowała już w dniu wczorajszym na wszystkich giełdach światowych uległa dziś jeszcze większemu wzmocnieniu. Kurs dolara szybko podskoczył do poziomu oddawna nienotowanego. Tę znaczną zwyżkę najlepiej ilustrują następujące dane cyfrowe:

Na giełdzie warszawskiej kurs czeku na Nawy York podniósł się od wczoraj z 6,44 na 6,77 a przekazu telegraficznego z 6,45 na 6,78, — czyli o 33 gr. na dolarze. W Zurychu dewiza nowojorska zwyżkowała z 3,77 na 3,90, a w Paryżu z 18,60 na 19.01. Na giełdzie nowojorskiej dewizy europejskie gwałtownie spadły od środy 26 bm. Dewiza paryska spadła z 5,42, w dniu wczorajszym na 5.34 i dzisiaj na 5,28, dewiza szwajcarska z 26,75 wczoraj spadła na 26.35, a dziś na 26,00 przy tendencji w dalszym ciągu zniżkowe Funt szterlinga dla którego wczoraj panowała tendencja słaba, dziś miał tendencję mocniejszą i nieco poprawił swój kurs. — Na giełdzie warszawskiej z 29,80 na 29,83, w Zurychu z 17,18 na 17,21 i pół, w Paryżu — z 84,82 i pół na 85,15. Na giełdzie londyńskiej obecnie dewizy zniżkowały: za jeden funt przy wpłatach na Paryż notowano 85,18 wczoraj 84,94, — na Szwajcarję — 17,24, wczoraj 17,17.

Różnica między funtem i dolarem szybko się zmniejsza. Podczas gdy w środę notowano w Londynie za jeden funt 4,62 1/8 dol., to wczoraj 4,56 i pól, a dziś już tylko 4,44 i pół. To samo w Nowym Jorku, gdzie dewiza londyńska spadła z 4,62 3/8 na 4,53 i pół, a w dniu dzisiejszym na 4,47 i pół w otwarciu giełdowem.

Rozmowy premjera Węgier z Mussolinim.

BUDAPESZT. (Pat). Według korespondentów rzymskich pism węgierskich rozmowy, jakie prowadzą obecnie premjer Goemboes z Mussolinim dotyczą przedewszystkiem sprawy sytuacji politycznej w dolinie Dunaju i związanemi z tem możliwościami. „Pesti Naplo" twierdzi rzekomo na podstawie informacyj ze źródeł miarodajnych włoskich, że rokowania te doprowadzą do ważnych decyzyj w sprawie stosunków węgiersko - austrjackich. Co do projektu wschodniego w poglądach Mussoliniego i Goemboesa istnieje zgodność, że pod tym względem zarówno Włochy, jak i Węgry nie zamierzają przystąpić do porozumienia, zawartego w Londynie.

St. Zjednoczone uznają Sowiety?

NOWY YORK. (Pat). Prasa nowojorska donosi, że sen. Baruh, — jeden z bliskich współpracowników prezydenta Roosevelta, podczas swego pobytu w Europie ma odbyć konferencję z Litwinowem w sprawie uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone. Rząd amerykański podobno pragnie przyśpieszyć uznanie Sowietów ze względu na to, że Francja i Anglja prowadzą obecnie pertraktacje z Sowietami o zawarcie traktatów handlowych. Dojście do skutku tych układów może — zdaniem prasy amerykańskiej — oddziałać niekorzystnie na przyszłe stosunki handlowe Stanów Zjednoczonych z ZSRR.

Rozruchy we francuskiem Marokko.

CASABLANCA, (PAT). — Podczas akcji tłumienia rozruchów w górach Średniego Atlasu oddziały wojsk francuskich poniosły znaczne straty. Padł m. in. por. Mangin, syn znanego bohatera z wojny światowej. Zabitych zostało kilkunastu żołnierzy i 40 rannych.

W Indjach także.

LONDYN, (PAT). — Wzdłuż północno — zachodniej granicy Indyj szerzy się rewolta szczepów tubylczych. Ostatnie wiadomości, nadchodzące z Indyj, wskazują, że zaburzenia mają objawy bardzo poważne.

Przeszło 4 tys. wojska skoncentrowano w Peshawarze. Wysłano również oddziały wojskowe nad granicę Afganistanu. Urlopy oficerom w Peshawarze cofnięto.

Prem. Jędrzejewicz na uroczystości przeniesienia zwłok śp. Jana Kasprowicza

W uroczystościach przeniesienia zwłok Jana Kasprowicza, które odbędą się w dniu 1 sierpnia r. b., weźmie udział prezes Rady Ministrów p. Jędrzejewicz.

Minister Beck odleciał do Warszawy.

Wczoraj o godz. 9 rano żegnany przez przedstawicieli władz odleciał samolotem do Warszawy minister spraw zagranicznych płk. Beck.

Jak wiadomo, minister Beck dnia poprzedniego odbył w Wilnie konferencję z P. Marszałkiem Piłsudskim.

Amb. Patek przybywa do Polski.

NOWY YORK. (Pat). Ambasador Patek odjechał do Polski na parowcu „Il de France". Wczoraj wieczorem linja Gdynia — Ameryka urządziła na cześć ambasadora przyjęcie. Ambasador Patek w treściwem przemówieniu podniósł znaczenie linji, jako łącznika między Polską a krajami zamorskemi. Licznie zebrani przedstawiciele kolonji polskiej przyjmowali ambasadora owacyjnie.

Zjazd prezesów Izb Skarbowych.

WARSZAWA. (Pat). Dnia 26 lipca pod przewodnictwem p. ministra Zawadzkiego w obecności wiceministra Rożnowskiego i przedstawicieli wszystkich departamentów Ministerstwa Skarbu odbył się zjazd prezesów izb skarbowych. Przedmiotem obrad zjazdu była sprawa uproszczenia urzędowania w urzędach skarbowych i sprawy reorganizacji i usprawnienia akcji egzekucyjnej w kierunku uczynienia jej mniej uciążliwą, zwłaszcza dla drobnych podatników. Decyzje, powzięte na podstawie obrad zjazdu, zostaną niebawem ogłoszone.

Kpt. Skarżyński przygotowuje się do lotu.

PARYŻ. (Pat). Przez cały dzień dzisiejszy kpt. Skarżyński zajęty był dozorowaniem przy wyładowywaniu samolotu. Samolot przewiezion z Boulogne sur Mer do St. Anglevaire. Od godz. 12 do obecnej chwili kpt. Skarżyński przy pomocy kierownika warsztatów fabryki samolotów w Warszawie p Cieńskiego pracuje nad zmontowaniem aparatu, co wymagać będzie kilku dni czasu. Prawdopodobnie przylot kpt. Skarżyńskiego na lotnisko w Warszawie nastąpi dnia 2 sierpnia we środę o godz. 4.30 po południu.

Bazylice św. Zofji w Stambule zagraża runięcie.

WIEDEŃ. (Pat). Jak donosi „N. Wiener Presse", sławnej bazylice św. Zofji w Stambule grozi niebezpieczeństwo zawalenia się, gdyż jeden z 4 filarów dźwigających wielką kopułę, jest podmyty i przeżarty. Bazylika św. Zofji święcić będzie w grudniu roku 1937 1400 rocznicę swego istnienia.

Z pobytu w Polsce gości łotewskich.

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 6.55 przybyła do Warszawy delegacja eskadry floty łotewskiej w następującym składzie: dowódca floty komandor Spade, szef sztabu kom. Fitinghof, dowódca dywizjonu łodzi podwodnych Rodins, dowódca kanonierki „Virsaitis", kom. Kadas i adjutant dowódcy floty por. Turowski. Wraz z gośćmi łotewskimi przybyli attache Rzeczypospolitej na Łotwie ppłk. dypl. Andrzej Libich oraz z ramienia dowództwa marynarki wojennej kpt. Jacynicz.

O godz. 10 kom. Spade w towarzystwie szefa sztabu kom. Fitinghofa oraz ppłk. Libicha i kom. de Waldena udali się na Zamek i do Belwederu, gdzie kom. Spade i kom. Fitinghof wpisali się do ksiąg audjencjonalnych.

O godz. 11 goście łotewscy przedstawili się p. wiceministrowi spr. wojsk. gen. Fabrycemu, który w sali konferencyjnej dokonał dekoracji wszystkich 5 oficerów łotewskich orderem Polonia Restituta. Komandor Spade otrzymał komandorję orderu Polonia Restituta. Również udekorowani zostali ci oficerowie łotewscy, którzy ze względów służbowych pozostać musieli w Gdyni. Oficerowie eskadry samolotów otrzymali odznaki polskie pilotów—obserwatorów.

Po dekoracji goście łotewscy złożyli wizytę szefowi sztabu gen. Gąsierowskiemu. W zastępstwie ministra spraw zagranicznych gości łotewskich przyjął p. wicemin. Szembek.

O godz. 12.15 delegacja marynarki łotewskiej złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, przyczem kom. Spade wygłosił krótkie przemówienie, składając hołd prochom Żołnierza Polskiego.

O godz. 13 delegacja łotewskiej marynarki wojennej podejmowana była śniadaniem przez oficerów Jacht — Klubu. W czasie śniadania wicem. nister spraw wojskowych gen. Fabrycy wygłosił przemówienie, wznosząc toast na cześć marynarki łotewskiej. Na przemówienie odpowiedział kom. Spade, oddając hołd marynarce wojennej polskiej.

O godz. 20 chargé d'affaires Łotwy w Warszawie podejmował oficerów łotewskich oraz zaproszonych gości obiadem w hotelu Europejskim.



Zdjęcie przedstawia przybycie na pokład statku łotewskiego „Virsaitis" Dyr. Urzędu Morskiego inż. Łęgowskiego, rewizytującego komandora Spade.

PRZEJAWY HITLERYZMU.

Protest do rządu Rzeszy i Ligi Narodów

przeciwko metodom hitlerowskim złożyła komisja rządząca Saary.

SAARBRUCKEN. (Pat). Śledztwo w sprawie porwania trzech obywateli z terytorjum zagłębia Saary na terytorjum Niemiec, doprowadziło ostatecznie do wykrycia istotnych sprawców. Pewna kobieta, której mąż był aresztowany na terenie Rzeszy za rozpowszechnianie ulotek komunistycznych, zeznała przed sędzią śledczym w Hamburgu, że zaproponowano jej zwolnienie jej męża, o ile wskaże adresy pewnych osób. Kobieta ta wskazała żądane adresy. Wówczas uzbrojeni napastnicy przekroczyli granicę, dzielącą Palatynat od zagłębia Saary, poczem przybywszy do Hamburga, dokonali porwania.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa komisja rządząca Saary wystosowała protest do rządu Rzeszy, przesyłając jednocześnie powyższy protest do Ligi Narodów.

Żeby wydobyć dokumenty kompromitujące Hitlera

dokonano szeregu aktów teroru.

PARYŻ, (PAT). — Władze niemieckie dokonały w ostatnich dniach w Palatynacie wielu aresztowań. Między innymi uwięziono kilka osób, które w roku 1923 brały czynny udział w nadreńskim ruchu separatystycznym.

Wśród aresztowanych znajduje się siostra Franciszka Józefa Heinza, przywódcy autonomistów nadreńskich, który zamordowany został w swoim czasie przez przeciwników politycznych, 6 osób z pośród aresztowanych przewieziono do szpitala, ponieważ w czasie rewizji, dokonywanej w ich mieszkaniu, zbito ich w nieludzki sposób.

Aresztowania te są w sprzeczności z konwencją londyńską, która zobowiązała rząd niemiecki do całkowitej amnestji dla zwolenników autonomji.

„La Concorde" pisze, że aresztowania w Palatynacie, a w szczególności rewizje u siostry Heinza, mają na celu wyłowienie pewnych dokumentów, które mogą poważnie skompromitować Hitlera. Podczas jednego z procesów politycznych Hitler zapewniał uroczyście, iż nic go nie łączy z ruchem autonomistów nadreńskich i że nie znał osobiście Heinza. Tymczasem czasopismo „Das Reichsbanner" jeszcze przed dojściem do władzy Hitlera ogłosiło szereg dokumentów z których wynika, iż Hitler przyjaźnił się z Heinzem. Reprodukowana była fotografja, na której Hitler przedstawiony był obok Heinza. Autentyczność tych dokumentów potwierdza siostra Heinza. Władzom niemieckim chodzi o unieszkodliwienie niebezpiecznego świadka i zniszczenie dokumentów.

Kowal zawinił, stolarza powieszono...

BERLIN, (PAT). — W odpowiedzi na zniszczenie przez nieznanych sprawców t. zw. dębu Hindenburga, posadzonego w dniu 1 maja na błoniach Tempelhofu, — tajna policja polityczna zarządziła, aby wszystkim komunistom, znajdującym się w pruskich więzieniach i obozach koncentracyjnych, przez trzy dni nie wydawano objadu.

Dalsze aresztowania.

BERLIN, (PAT). — Policja aresztowała w Dorften pod Recklinghausen 30 komunistów, należących do t. zw. związku walki czerwonego frontu. Podczas rewizji skonfiskowano pewną ilość broni i amunicji. W Ossenbach wykryto tajną organizację komunistyczną, przyczem dokonano licznych aresztowań. — Podczas przewożenia więźniów jeden z nich został zastrzelony przez konwojentów. Według komunikatu biura Wolffa, więzień ów usiłował zbiec.

Nansenowskie paszporty

NOWY YORK, (PAT). — Rabin Stephen Wise, bawiący obecnie w Europie i Bernard Deutsch, prezydent żydowskiego kongresu w Ameryce, otrzymali od tej organizacji polecenie udania się do Genewy i poczynienia w Lidze Narodów starań, aby Żydom, których prześladowania hitlerowców wypędziły z Niemiec, Liga Narodów przyznała t. zw. nansenowskie paszporty.

Śmierć w przepaści górskiej.

KRAKÓW, (PAT). — Jak donoszą z Zakopanego, wczoraj wydarzyła się w Wysokich Tatrach katastrofa turystyczna, która pociągnęła za sobą śmierć znanej turystki czeskosłowackiej pani dr. Kettler, żony prof. uniwersytetu Króla Karola w Pradze.

W czasie wycieczki runęła ona w Żleb i odniosła tak ciężkie rany, że zmarła w kilka godzin po przewiezieniu jej do schroniska. Mąż zmarłej prof. Kettler przebywa obecnie w Ameryce, gdzie odbywa studja badawcze. — Jest również znanym alpinistą i członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

INTRA, (PAT). — Podczas wycieczki górskiej w Veglia dwie alpinistki Ernestyna Lusetti i Palma Guglielmi na skutek mgły spadły w przepaść.

Poszukiwania trwały trzy dni. Wreszcie znaleziono ciała nieszczęśliwych alpinistek na dnie przepaści, głębokiej na kilkadziesiąt metrów. Obydwie ofiary gór znane były w kołach sportowych, jako wytrawne i odważne alpinistki.

Boliwja — Paragwaj w Radzie Ligi Narodów.

PARYŻ. (Pat). 3 sierpnia ma zebrać się Rada Ligi Narodów, by rozpatrzeć konflikt, boliwijsko - paragwajski. Francję reprezentować będzie Clauzel.

Gen. Balbo wraca przez Hiszpanję.

SHOAL HARBOUR, (PAT). — Gen. Balbo zmienił w ostatniej chwili plan drogi powrotnej i zdecydował się lecieć przez Hiszpanję, a nie przez Irlandje. Odlot nastąpi jutro o godz. 4, jeżeli pozwolą na to warunki atmosferyczne. Możliwe, że eskadra gen. Balbo przeleci nad Azorami.

Antyżydowskie demonstracje w Bagdadzie

JEROZOLIMA. (PAT). — Donoszą z Bagdadu o demonstracjach antyżydowskich, jakie miały miejsce ostatnio w miejscowości Adhamija wpobliżu Bagdadu. Tłum Arabów złożony z 200 ludzi, niosąc transparenty z napisami antyżydowskiemi, ruszył ulicami miasta, bijąc napotkanych po drodze Żydów.

W Bagdadzie raniono nożem jednego przechodnia Żyda. Policja, która początkowo zachowywała się biernie, aresztowała kilku podżegaczy. Gmina żydowska w Bagdadzie wystosowała z powodu zajść antyżydowskich ostry protest do władz, domagając się ukarania winnych.

Kronika telegraficzna.

— **Na jeziorze** w Dymczowje Starym w pow. poznańskim towarzystwo, złożone z 6 młodych ludzi na łodzi rybackiej popłynęło na środek. — Tam łódź wywróciła się i wszyscy wpadli do wody. Dwie osoby zdołały się uratować, reszta utonęła.

— **Pod Visby uległ katastrofie polski jacht „Nike"**, który płynął ze Sztokholmu do Gdyni. Załoga jachtu adwokat i dwóch inżynierów została uratowana. Jachtu prawdopodobnie nie uda się uratować.

— **Z powodu zatargu o płace** między robotnikami i związkiem fabrykantów przemysłu jedwabniczego nowojorski związek robotniczy ogłosił strajk. Strajk obejmuje 70 tys.

— **Ma być otwartych w pogranicznych okręgach Prus** 15 nowych obozów pracy dla kobiet. Obozy te mają na celu dostarczanie sił pomocniczych przy akcji kolonizacyjnej.

— **Helena Dymitrowa** siostra jednego z oskarżonych Bułgarów — komunistów o udział w podpaleniu Reichstagu, zamierza rozpocząć w najbliższym czasie objazd stolic europejskich celem przeprowadzenia akcji ratowania brata od grożącej mu kary śmierci.

— **Z inicjatywy ministra opieki społecznej odbywają się w Gdyni** konferencje stron zainteresowanych w sprawie projektu ustawy o czasie pracy robotników portowych.

— **O katastrofie lotniczej** donoszą z Bentheimu (Niemcy) gdzie lotnik Stell podczas lotu pokazowego na szybowcu spadł na ziemię ponosząc śmierć.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (PAT). — DEWIZY: Londyn 29,98 — 29,68. Nowy York czek 6,77 — 6.81 — 6.73. Paryż 35.10 — 34,92. Szwajcarja 173,40 — 172,54. Berlin 213,30. Tend. niejednolita.

DOLAR w obr. pryw.: 6,72 — 6.73.

RUBEL: 4.82.

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty za miesiąc sierpień i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy blankiet czekowy P. K. O. z numerem konta naszego wydawnictwa Nr. 80.750 dla wszystkich prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych.

ŚWIĘTO SZÓSTAKÓW

Okryty chwałą wojenną, wsławiony w licznych bojach i walkach, bliski sercu wilnian 6 p. p. Leg. obchodził wczoraj swe doroczne święto pułkowe. Pułk na sztandarze swym ma wypisany swój bohaterski testament. Zawiera 10 nazw miast i miasteczek pod któremi krwawili dzielni legjoniści, staczając bohaterskie zmagania z przeważającym wrogiem, zawsze zwycięskie, zawsze skuteczne. Testament ten brzmi: Kbpne 25/X. 1915; aKmieniówka — 29/X. 1915; Polska Góra — 6/VII. 1916. Następuje dłuższy okres, kiedy legjoniści zgodnie z rozkazem Komendanta za odmowę przysięgi na wierność państwom centralnym poszli za druty kolczaste Benjaminowa i Szczypiorny. Woleli więzienie niż wysługiwanie się wrogom Polski. I znowu po kilku latach w okresie tworzącej się młodej państwowości polskiej wskrzesili swą dawną bohaterską tradycję. Poszli pod Lwów i krwią swoją obficie tam przelaną wypisali na sztandarze jego nazwę. Szlak dziejów „Szóstaków" wiódł ich dalej pod rozkazami ukochanego Komendanta po przez Wilno — 30/IV 1919; Dyneburg 27/IX. 1919; Kijów— 9/V. 1920; Hornajstopol — 7/VI. 1920; Świniuchy — 8/VIII. 1920 i 28/IX. 1920.

Oto 10 krawawych i bohaterskich szlaków 6 p. p. Leg. krótki, jak już zaznaczyliśmy, — testament bohaterskiego pułku, który dostąpił zaszczytu udekorowania swego sztandaru orderem „Virtuti militari".

Pułk stoczył mnóstwo bojów i potyczek, ale najkrwawszą i najbardziej bohaterską bitwę stoczyli „Szóstacy" w roku 1920 na Ukrainie pod Hornastajpolem kiedy to przez 3 dni i 3 noce bez snu i pożywienia żołnierz 6 p. p. rozbijał ataki całej dywizji piechoty i brygady jazdy kozackiej, aż wreszcie przebił sobie drogę bagnetem. I znowu 28 września pamiętnego 20 roku pod Lidą przez 36 godzin walczą dzielni „Szóstacy" z najwyższem bohaterstwem i determinacją, kończąc swą krwawą walkę niezwykłym sukcesem. W przeciwnatarciu pułk bierze do niewoli całą 21 sowiecką dywizję piechoty.

Od roku 1922 pułk stacjonuje stale w Wilnie, mieście, które złotemi zgłoskami wypisane zostało na sztandarze „Szóstaków". W ciągu tych 11 lat pracy pokojowej pułk zrósł się z grodem Gedyminowym i stał się bardzo bliski sercu Wilnian, w obronie których poniósł tak znaczne ofiary i krwią swą własną przypieczętował więzy przyjaźni, łączące go z nami.

To też wczoraj w dniu święta dzielnych „Szóstaków" Wilnianie wzięli gremjalny udział w uroczystościach, tłumnie przybywając na nabożeństwo i defiladę.

Nabożeństwo.

O godz. 9 zrana w kościele św. Piotra i Pawła zebrał się cały pułk oraz poczet sztandarowy drużyny harcerskiej, którą się pułk opiekuje. Na nabożeństwo przybyli: wice-wojewoda Jankowski, prezydent miasta dr. Maleszewski, starosta na pow. wil.—trocki Tramecourt oraz wielu innych dostojników cywilnych. Władze wojskowe w zastępstwie nieobecnego dowódcy dywizji reprezentował pułk. Stachiewicz, licznie zgromadził się korpus oficerski z dowódcami pułków garnizonu wileńskiego na czele, 3 samodzielną Brygady Jazdy reprezentował pułk. Filipowicz, przybyli również i to bardzo licznie na święto swego pułku b. oficerowie z b. dowódcą pułk. Kozickim, oraz pułkownikami: Dworzakiem i Świtalskim na czele.

Nabożeństwo odprawił ks. kapelan Roman Kościkow, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kapelan Nowak.

Kazanie ks. kap. Nowaka.

„Podnieśmy upadek moralny narodu naszego, a walczmy za lud nasz i za świętoci nasze".

Te słowa, Drodzy Legjoniści, mogli powtórzy w całej pełni ci, którzy w lipcu 1915 r. na rozkaz Twórcy naszego wojska, Marszałka Józefa Piłsudskiego przystąpili do tworzenia w Rozprzy pod Piotrkowem waszego pułku, pierwszego na terenie b. Królestwa Polskiego. Naród nasz długo pił z kielicha truciznę, podawaną mu hojnie przez zaborców, długo zatruwano duszę polską. Zawiedziony w swych nadziejach po okrutnem stłumieniu powstań, przeszedłszy piekieł otchłanie prześladowań, począł się już godzić z losem, zaczął hołdować trójlojalizmowi, skierował całą swą uwagę na podniesienie dobrobytu, a zarzucił myśl o szpadzie, o czynie zbrojnym. Doszedł do tego, że już ostatnie pokolenie zaczęło także nawykać do noszenia jarzma niewoli, że nie zrozumiało wołania Wodza Narodu „Do broni! Niewolno, by po zakończonej wszechświatowej zawierusze wojennej zabrakło na szali sprawiedliwości dziejowej szabli polskiej".

Nie rozumieli tego ci, o których poeta Ujejski powiada:

U nich to wielkie, co stoi przed twarzą,
To tylko ciężkie co na dłoni zważą.
Kiedy ich Matka z grobu wstaje, wskrześnie,
Oni wołają: Zawcześnie! zawcześnie!
I każą biednej aż do jutra czekać,
A sami będą przed jutrem uciekać.

Rzeczywiście kazali do jutra czekać pogrążonej w letargu Matce Ojczyźnie, a sami zaczęli usprawiedliwiać swoją bierność brakiem należytego przygotowania i nieodpowiednim czasem. A gdy, widząc tę opieszałość i kłótnie o sposoby obudzenia z letargu Matki Ojczyzny, Komendant Piłsudski powołał do czynu orężnego, a Matka, jak mówi w księgach Pielgrzymstwa Mickiewicz, na ten głos syna się obudziła... Wtedy niektórzy zaczęli mówić: „Niech lepiej leży w niewoli, niż ma się zbudzić przez demokrację". Ogół, niestety, nie zrozumiał doniosłości chwili dziejowej.

Garstka jeno szlachetnej młodzieży — przezywanych szaleńcami, poszła za głosem Wodza, by podnieść z upadku moralnego swój naród, walczyć za swoje świętości, za ojczyznę miłą.

Do pułków legjonowych z 1914 r. dołączył wasz pułk, pierwszy z terenu Królestwa, dołączył nietylko liczbą, ale i bohaterskimi czynami, walcząc ramię przy ramieniu. Nie będę wyliczał bohaterskich czynów waszego pułku, na które z chlubą i dumą spoglądać możecie i radować się z tej pięknej tradycji i bogatej spuścizny. Wystarczy, byście odczytali wypisane złotemi głoskami na swej chorągwi pułkowej dziesięć największych bitew, a z dumą szóstak zawołać może:

„Od Beskidów do Pomorza
Z Litwy aż do Zaporoża
Całą, całą Polskę znam".

oraz powtarzać za psalmistą Pańskim: Błogosławionyś Panie, któryś postawił na miejscu przestronnem nogi moje.

Trzydzieści bojów i 166 potyczek, Virtuti Militari na chorągwi, 63 oficerów i 1553 legjonistów poległych bohaterską śmiercią na polu chwały, 220 kawalerów Virtuti Militari i 632 krzyża walecznych, olbrzymie zdobycze w ludziach i materjale wojennym mówią o ogromie i doniosłości dokonanych wyczynów bojowych przez 6 p. p. Leg. W ofiarnej swej i szczytnej pracy dla najświętszych naszych ideałów religijnych i ojczystych pułk wytrwał na froncie od pierwszych dni wymarszu w pole, aż do dnia zawarcia pokoju. „Pierwsi w bitwie, ostatni w odwrocie", powiedziałby Mickiewicz. Wszystkie wyczyny frontowe waszych poprzedników świadczą o wysokiej wartości bojowej i moralnej pułku, ugruntowanej na prawdziwej miłości Boga i Ojczyzny.

Zgromadziliśmy się dzisiaj w świątyni, wzniesionej Królowej Pokoju jako wotum przez hetmana Michała Paca, by złożyć dzięki Najwyższemu, za to, że dozwolił walczyć Waszemu pułkowi za świętości i prawa nasze, że pozwolił im okryć się niespożytą sławą.

Pamiętajcie, drodzy legjoniści, że ta piękna tradycja, sławą i bogatą spuścizną wielce Was obowiązuje. Nie wolno Wam w pracy pokojowej nic uronić z tego dziedzictwa. Jak tamci umieli umierać dla Ojczyzny, tak Wy umiejcie dla niej, żyć ofiarnie Dumni bądźcie, że macie zaszczyt służyć w tym sławnym pułku! Niech żaden z Was nie sprzeniewierzy się tym zadaniom, za które tylu bohaterskich szóstaków życie swoje oddało!

Legjonistę frontowca cechowały zawsze humor i werwa, tak właściwe wiekowi młodzieńczemu. Pomnąc na to i na upomnienie Mędrca Pańskiego: „Serce wesołe czyni wiek kwitnący, duch smutny wysusza kości" miejcie zawsze dużo radości, która uprzyjemni Wam życie i ułatwi spełnienie trudnych, ale szczytnych obowiązków żołnierskich. Miejcie tak wielki entuzjazm do pracy jak wasi poprzednicy do trudów wojennych: „Bez miłości, bez zapału, bez czci dla iedałów" nie wydacie z siebie kwiatu ni sobie ni światu"!

Na służbę swoją niech każdy z was zapatruje się nie jako na twardy obowiązek, lecz jako na synowską powinność, na dług święty spłacany Ojczyźnie, jako na szczytne posłannictwo obrońcy niepodległości, Matki Ojczyzny za wielką cenę krwi zdobytej, bowiem w niej każdy z nas ma wszystkie dobra i umiłowanie swoje.

A jeżeli tak, Drodzy Legjoniści, postępować będziecie to błogosławieństwo Boże. Opieka Marji Ostrobramskiej, u której straż trzymacie i opieka Świętych Patronów polskich będzie z wami. Amen.

Defilada.

Po skończonem nabożeństwie odbyła się na placu antokolskim (obok kaplicy) defilada pułku.

Defilada wypadła imponująco. Pułk dziarskim, żołnierskim krokiem pod dźwięki marsza pułkowego przedefilował przed pułk. Stachiewiczem, który przyjął defiladę pułku w obecności wyższych wojskowych i dostojników cywilnych.

Złożenie wieńca na grobie ś. p. biskupa Bandurskiego.

Po ukończeniu defilady delegacja pułku na czele z dowódcą pułk. Biestkiem udała się do Katedry, gdzie na grobie złotoustego Kaznodziei i Towarzysza Broni złożyła w hołdzie Mu wspaniały wieniec.

Śniadanie w kasynie oficerskiem.

O godzinie 12 odbyło się w salonach kasyna oficerskiego śniadanie na które przybyli dowódcy pułków i oddziałów garnizonu wileńskiego, reprezentant 3 samodzielnej Brygady Kawalerji pułk. Filipowicz, liczny korpus oficerski, przedstawiciele władz i społeczeństwa wleńskiego z p. wicewojewodą Jankowskim na czele.

Podczas śniadania wygłoszono szereg przemówień, odpowiadał dowódca 6 p. p. Leg. pułk. Biestek wznosząc toast na cześć Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Wznoszono pozatem wiele toastów za pomyślność 6 pułku, przybyłych gości i t. p. Na śniadaniu wytworzył się bardzo miły i serdeczny nastrój. Czas szybko upłynął na wspomnieniach minionych lat bohaterstwa i chwały.

Obiad żołnierski.

O godz. 12 min. 30 odbył się w obrębie koszar wspólny obiad żołnierski, na którym obecni byli również przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Pułk otrzymał moc depesze gratulacyjnych m. in. od dowódcy O. K. III gen. Litwinowicza i szeregu dostojników zarówno wojskowych, jak i cywilnych.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— A. Szuber. Walka o przewagę duchową. Kampanja propagandowa koalicji. — Warszawa. Wojsk. Inst. Nauk — Wydawn. 1933 r. Cena zł. 7,40.

„Walka o przewagę duchową" jest pierwszą pracą w literaturze naszej, dająca nam pełny obraz propagandy, uprawianej w czasie wojny przez Anglję, Francję, Amerykę, Włochy.

Autor miał możność, jako jeniec z wojska austrjackiego, pracować w centrali tej akcji, w Głównej Koalicyjnej Komisji w Padwie, gdzie zetknął się z tą akcją bezpośrednio i poznał wszystkie źródła dotychczas zupełnie niedostępne. Właściwą treść książki stanowi wykład teorji propagandy i jej dzieje w wojnie światowej; znajdujemy więc omówienie teorji propagandy politycznej, propagandy kultury narodowej, gospodarczej wojennej jak i wyników i skutków propagandy.

Najciekawszą częścią pracy jest doskonale opracowany rozdział o propagandzie na froncie włoskim. Fakty tu przez niego podane stanowią rewelację i obalają dotychczasowe twierdzenia autorów angielskich i niemieckich o rzekomej wyłącznie zasłudze Anglików w postawieniu propagandy na tym froncie na poziomie, jakiego dotychczas nie spotykano. Anglicy bowiem przemilczeli nietylko zasługi położone na tem polu przez swoich włoskich sojuszników, ale także bezceremonjalnie ominęli całkowitem milczeniem niezmiernie żywą działalność propagandową przedstawicieli t. zw. „narodów uciśnionych".

Oparta jest na ogromnej pod względem ilości bibljografji, liczącej 380 pozycyj w językach: francuskim, niemieckim, angielskim rosyjskim i innych. Budowa jest zwarta i przejrzysta.

Książka zawiera 28 reprodukcyj, w tem dużo barwnych.

Notatki z Polski i ze świata.

— OPERACJE BEZ NARKOZY dokonywane są w Sowietach z braku środków nasennych. Amerykański chirurg, dr. Jensen, który w podróży po Europie zatrzymał się przez dłuższy czas w Rosji, był obecny przy kilku takich operacjach. Jak opowiada dziennikarzom, nerwy jego, na widok nadludzkich cierpień chorych, odmawiały posłuszeństwa.

— „PRZYJEMNY" ZAWOD w dziale kosmetyki dla pań zyskuje sobie popularność w Anglji. Na żądanie klijentki zjawia się brunetka, blondynka lub rudowłosa modelka i smaruje sobie twarzyczkę, brwi, rzęsy „na próbę". Że przemalowywane po sto razy dziennie dziewczęta wkrótce mają doszczętnie zniszczoną cerę i wyleniałe brwi — kogóż to wzrusza? Za drzwiami magazynu czeka kolejka nowych, bezrobotnych kandydatek.

— NA „UDOSKONALENIA" W SYSTEMIE MELDUNKOWYM narzekają również pisma warszawskie. Postęp, rzeczywiście piorunujący. Dawniejsze, skromne 3 groszowe kartki meldunkowe zamieniono na kartki 5 groszowe w dwóch egzemplarzach, ale i to okazało się za mało. Obecnie kartki kosztują po 10 gr., a niektóre meldunki należy wypisywać w 4 egzemplarzach...

Upraszczamy sobie życie w postępie geometrycznym!

— „ZWIĄZEK LITERATÓW LUDOWYCH" ma powstać niebawem. Celem jego jest „zorganizowanie rozproszonych talentów i ewentualne stworzenie własnego organu". Inicjatywa wychodzi z Krosna, woj. lwowskiego.

Próba stworzenia nowej kliczki. — Powodzenia!

— JEDENASTU PRZODOWNIKÓW POLICJI w Warszawie postawiono w stan oskarżenia zarzucając im pobieranie łapówek za tolerowanie nierządu w hotelikach warszawskich.

— NA ŚMIERĆ ZA BRAK DOZORU skazany został w Rosji kapitan barki na Woldze, która, jak o tem donosiliśmy, przewróciła się, powodując utonięcie 98 osób.

— DRUGI „UPIÓR ŁOWICKI" objawił się napadając na 2 rowerzystki w okolicach Łowicza. Tylko szczęśliwy zbieg okoliczności wyratował jedną z nich z „objęć" zwyrodnialca. Zaopiekowała się nim policja.

— PAŃSTWEM 190 NARODOWOŚCI jest Rosja Sowiecka. Statystyka ludności wymienia m. in. następujące narodowości: Gaguazowie zamieszkujący w ZSRR w liczbie 884, Wodowie — w liczbie 795, Negitajcowie — 783, Docganowie — 653, Sajotowje 229.

W statystyce nie brak narodowości, których liczba przedstawicieli składa się tylko z dwu cyfr. Tak np. Ajnów jest tylko 32. Czerniehskich Tatarów 12, Boszów 31, Bacijów 7, a „potęgę" szczepu Boduchów reprezentuje jeden człowiek.

Zast.

WŚRÓD PISM.

— Nowy numer „Włóczęgi", dziesiąty zkolei, ukazał się w kioskach. Zawiera ciekawe artykuły: inż. St. Odlanickiego-Poczobutt — Uwagi na przednówku, inż. St. Symonowicza— Nierówne ciężary społeczne, T. Nagurskiego — Związek Skandynawsko Bałtycko-Polski (na marginesie projektu Lindhagena), W. Ehrenfeuchta — Więcej samodzielności dla szkół, Orzeczenie Sądu Obywatelskiego w sprawie „Włóczęga" contra pos. Dobosz, poezje Cz. Miłosza, i Wł. Arcimowicza, wreszcie stałe działy: Włóczęga po pismach i po mieście, polemiki i notatki.

Tajemniczy człowiek Europy.

Bazyli Zachorow w obliczu śmierci.

Na francuskiej Rivierze we wspaniałej willi wśród kwitnących róż i magnolij, kędy wiecznie się śmieje słońce do szafirowego morza umiera „tajemniczy człowiek Europy" multi miljoner Bazyli Zacharow.

BAJECZNA KARJERA.

Nikt nie wie dokładnie daty i miejsca urodzenia Bazylego Zacharowa. Niedarmo od dziesiątków lat owiewa go legenda tajemniczości. Jedni twierdzą, że Zacharow urodził się w Konstantynopolu, inni zaś, że w któremś w greckich miasteczek. Nie ulega jedynie wątpliwości, że Zacharow dźwiga już na swych barkach dziewiąty krzyżyk i że kiedyś nazywał się Zaropulos. Teraz tytułują go sir Bazyli Zacharow.

Faktem też jest, że Zacharow pochodził z bardzo biednej rodziny greckiej. Wzrastał w zaduchu i nędzy konstantynopolskiego przedmieścia. Chłopak niewątpliwie by się zmarnował, jak tysiące innych dzieci proletarjatu, których pochłania wielkomiejska ulica. Mały Zaropulos musiał się jednak urodzić pod szczęśliwą gwiazdą, gdyż zaopiekował się nim pewien Anglik. Malec skończył w Konstantynopolu angielską szkołę powszechną. Czas jakiś zatrudniony był w kantorze wymiany pieniędzy, a następnie pracował, jako pomocnik handlarza win. Musiał jednak mieć nieprzeciętne zdolności i spryt, gdyż ani jeden ani drugi rodzaj zajęcia nie pochłonęły go na długo. Próbował też młody Grek handlu dywanami. Mając już lat 35 handluje Zacharow dywanami w Londynie.

W jaki sposób późniejszy miljarder nawiązał stosunki z dyrekcją fabryki broni Vickersa — pozostanie tajemnicą. Tak czy inaczej, w ostatniem dziesięcioleciu XIX w. podróżuje już Zacharow po Europie Wschodniej i Południowej, jako przedstawiciel Vickersa. Dzięki sprytowi i wyrobieniu handlowemu udaje się Zacharowowi zawrzeć szereg korzystnych kontraktów na dostawę broni. Z tego tytułu miał Zacharow pokaźne dochody, biorąc umówiony odsetek od sumy sprzedażnej. Wkrótce potem był już Zacharow jednym z akcjonarjuszy zakładów Vickerskich. Zarobki jego odpowiednio wzrastały.

MIŁOŚĆ A INTERES.

Mając już lat 40 udał się Zacharow do Madrytu, by skłonić rząd hiszpański do podpisania kontraktu na dostawę broni. Kontrakt miał opiewać na poważną sumę 6 miljonów dolarów. Zacharow dość długo starał się o zdobycie królewskiego podpisu. Przyszedł mu z pomocą wypadek. Pewnego dnia bawiąc w pałacu królewskim zauważył Zacharow dziką scenę. Jakiś mężczyzna rzucił się na strojną i piękną kobietę usiłując ją zadusić. W Zacharowie obudził się rycerski Grek. Uratował damę z rąk brutala. Okazało się, że brutalem tym był mąż zagrożonej damy, którą była królewską kuzynką księżniczką Marchena. Brutalny mąż książę de Bourbon został niezwłocznie po wypadku wysłany do szpitala dla obłąkanych, gdzie też po upływie lat życie zakończył. Zacharow zaś zbliżył się dzięki tej osobliwej przygodzie do sfer dworskich, specjalne zaś względy uzyskał, rzecz prosta, u księżniczki Marchenny. Przyjaźń przeszła w głęboką miłość. Długo musiał jednak czekać Zacharow na poślubienie ukochanej kobiety, gdyż według praw hiszpańskich jedynie śmierć pierwszego męża mogła księżniczce rozwiązać ręce. Dopiero w 1924 r. Zacharow poślubił księżniczkę. Oboje byli ludźmi starymi. Nawiasem mówiąc zawarta znajomość z księżniczką Marchleną nie omieszkał Zacharow wyzyskać ubijając za pośrednictwem księżniczki interes. Miljonowy kontrakt został rychło podpisany, a do kieszeni Zacharowa spłynął nowy potok złota.

KREW I ZŁOTO.

Niewątpliwie Zacharow miał uzasadnione powody psychologiczne do ukrywania się przez całe swe życie w cieniu. Był w całem tego słowa znaczeniu człowiekiem zakulisowym. Trudno też było wymagać od niego, by się afiszował swą osobą. Miljony swe zarabiał przecież Zacharow na ludzkiej krwi i ludzkiem nieszczęściu. Bez skrupułów sprzedawał działa, karabiny maszynowe, samoloty i t. d. państwu, które więcej płaciło. Gdzie się tylko krew lała tam Zacharow zarabiał. Bez przesady rzec można, że żadna wojna w ciągu ostatnich lat kikudziesięciu nie obyła się bez udziału „tajemniczego człowieka Europy". Gdy nikt nie wojował wtedy Zacharow łapówką i intrygą wywoływał konflikty, by tem łatwiej spieniężyć wyroby fabryk Vickersa. Jako główny akcjonarjusz zakładów i wielokrotny miljoner nie liczył się Zacharow ze środkami. Jego agenci docierali wszędzie, jego dłonie rozpościerały się nad Europą i Bliskim Wschodem niby macki polipa. Tuczył się krwią jak wampir.

CZŁOWIEK — ZAGADKA.

Powiadają, że Zacharow po poznaniu księżniczki Marcheny ze zdwojoną energją zabrał się do pomnażania swego majątku. Miłość do Hiszpanki jedyna w życiu Zacharowa wielką miłość miała być tym bodźcem co pchała Greka do wciąż nowych posunięć. Mielibyśmy więc tu do czynienia ze zjawiskiem, które tak głęboko ujął Prus w swej „Lalce". Czy tak było naprawdę — nikt nie wie. Człowiek — zagadka unikał i unika jak ognia reporterów. Nie pisze też, o ile wiadomo, pamiętników. Zdaje się jednak że całą tę „wielką miłość" Zacharowa zaliczyć raczej wypada do wytworów legendy. Zacharow był Grekiem i jako taki miał zmysł praktyczny, kupiecki rozwinięty do rozmiarów niebywałych. Sądząc z działalności Zacharowa zmysł ten zagłuszał, niby potworny chwast wszelkie inne pierwiastki duchowe. Trzeba więc być jednostką bardzo romantycznie usposobioną, by wierzyć w bezinteresowność uczuć króla fabrykantów broni.

TA, KTÓRĄ SIĘ PRZEKUPIĆ NIE DA.

Wpływy Zacharowa były wiekie. Pieniądze, niby lampa Aladyna dawały mu wszystko o czem tylko zamarzył. Przekupywał jednostki, ministrów, władców i stale swój cel osiągał. Stale do kas jego płynęło złoto. Dziś jednak na Lazurowym Brzegu wśród przepychu natury i sztuki, wśród swych bogactw niezmiernych stanął „tajemniczy człowiek Europy" twarzą w twarz tej, która przekupić się nie da. Nad Zacharowem krąży śmierć. Ta sama śmierć, która przez tyle lat kosiła tysiące ludzi, by mógł pęcznieć pugilares starego Greka.

NEW.

Objawy chorób psychicznych w piśmie.

Pewna kobieta miała bardzo ciężkie pożycie z mężem, który cierpiał na t. zw. „obłęd pierwotny". —Miała z tego powodu dużo różnych przykrości, lecz nie mogła nic poradzić, ponieważ chory bardzo umiejętnie „dysymulował", to znaczy, udawał zdrowego psychicznie. Był on ogromnie skryty i swoje istotne myśli, przeładowane urojeniami, powierzał tylko papierowi. Od czasu do czasu więc pisał lecz wszystko to skrzętnie niszczył. Żonie jednakże udało się zebrać te papiery. Na tej podstawie rozpoczęła proces sądowy i uzyskała rozwód oraz roztoczenie opieki nad majątkiem

Przykład powyższy jest zapożyczony z podręcznika Bleulera. Z jednej strony dowodzi to olbrzymiego znaczenia, jakie może mieć pismo w życiu praktycznem, a zwłaszcza w procesach sądowych, z drugiej — wykazuje, że papier bywa czasem jedynym powiernikiem chorego psychicznie, a tem samem jedynym świadkiem choroby. Nic więc dziwnego, że już dawno zwrócono uwagę na pismo psychicznie chorych i ustalono dzięki szczegółowym badaniom szereg bardzo ważnych faktów.

Wspomnijmy przedewszystkiem o niektórych zaburzeniach psychicznych. Do nich należą przedewszystkiem nerwice, a więc między innemi, neurastenja, histerja i padaczka (epilepsja), następnie t. zw. „Parkinsonizm".

Przy neurastenji, którą charakteryzują odczuwanie urojonych chorób, stany przygnębienia oraz uczucie niepewności siebie, wywołane przez obniżoną zdolność do pracy, spotykamy nieraz dość charakterystyczne pismo. Nietylko dwa listy mogą różnić się zasadniczo pomiędzy sobą, lecz nawet na jednej i tej samej stronicy widujemy duże różnice zarówno w tempie i rytmie, jak i szerokości oraz równości linji. Pozatem ciągłość słów bywa często przerywana. Łatwe uleganie cudzym wpływom i sugestji, chwiejność nastroju oraz chorobliwa fantazja, które tworzą zasadniczy zespół, występujący przy histerji, niekiedy nakładają swe piętno i na pismo. Widzimy wtedy cały szereg różnych znaków i znaczków, które miały służyć do nadania pewnych „odcieni" napisanemu: pismo przytem bywa nieraz nitkowate, połączone z licznem wykrętasami czasem drżące, czasem zaś ni z tego ni z owego zjawiają się grube linje i klaksy.

W związku z histerją, warto wspomnieć o pednym bardzo ciekawym objawie, występującym przy tej chorobie, nazwanym „pismem automatycznem", względnie „automatyzmem graficznym".

Jak wiadomo, padaczka lub epilepsja polega zasadniczo na specjalnych napadach — atakach — zjawiających się okresowo w różnych odstępach czasu. Choroba ta należy niewątpliwie do nerwowych. Pismo piszącego w tym stanie nabiera stopniowo cech charakterystycznych, staje się do przesady staranne, dokładne, pedantyczne i rozwlekłe, zarówno co do treści jak i formy zewnętrznej i to nietylko słów oraz pojedyńczych liter, lecz nawet najdrobniejszych znaków przestankowych.

Przy parkinsonizmie widzimy niezwykłą powolność ruchów, maskowatość twarzy, charakterystyczną postawę ciała, bardzo często drżenie oraz szereg zaburzeń. W piśmie tych chorych Pieńkowski stwierdził: „skłonność do stawiania coraz mniejszych znaków i stawiania ich coraz gęściej, często równocześnie z tem przyśpieszenie w ruchach ołówka, zwolnione rozpoczęcie, trudności przy okrągłych literach w miejscach zmiany, kierunku, ujawniające się nierównością brzuśców, łamaną linją, drobniutkiemi zazębieniami, wskazującemi na drżenie, wreszcie łatwe męczenie się przy pisaniu.

O piśmie morfinistów można powiedzieć niewiele. W okresie t. zw. „Głodu morfinowego" występuje zwykle wyraźne drżenie, ustępujące natychmiast po zażyciu dawki narkotyku. Fakt powyższy ma niekiedy duże znaczenie w sprawach sądowych, ponieważ morfinista właśnie w okresie „głodu" zdolny jest popełnić różne przestępstwa, ażeby zdobyć upragniony narkotyk.

Ostre zatrucie alkoholem, czyli zwyczajne upicie się, wywołuje nieraz szybko przemijające zaburzenia świadomości. Stan prawdziwej choroby psychicznej występuje u osób, stale nadużywających alkoholu, a więc przy t. zw. „alkoholizmie przewlekłym". Pod wpływem alkoholu pismo takich chorych wykazuje przedewszystkiem drżenie, zazwyczaj małego stopnia — czasem jednak drżenie występuje, a nawet zwiększa się i w okresie „głodu" alkoholowego. Pozatem nacisk pióra na papier zwykle zwiększa się, natomiast szybkość pisma zmniejsza się. Następnie zmienia się często kierunek nietylko poszczególnych liter, lecz nawet całego wiersza, który nieraz ma tendencję do obniżania się. Wreszcie, gdy zjawia się już t. zw. „Biała gorączka" czyli „bredzenie" (Delirium tremens), drżenie zwiększa się do tego stopnia, że może zniekształcić zupełnie poszczególne litery, nacisk pióra zaś bywa czasem bardzo nierównomierny.

Niedorozwój psychiczny wyraża się w dużej skali: od pewnego ograniczenia poprzez głuptactwo do idjotyzmu. W zależności od tego i zmiany pisma bywają różnego stopnia. Naogół takie pismo mniej lub więcej zbliża się do charakteru dziecinnego. Poszczególne znaki piśmienne są uderzająco duże, pisane krzywo, nierówno, niedomkniętemi owalami i t. d. Spotykamy też często błędy ortograficzne, niepotrzebne przerwy pomiędzy literami, opuszczanie liter lub zastępowanie je innemi.

Przy stępieniu starczem znowuż widzimy duże podobieństwo do zwyczajneo pisma starczego. Stwierdzamy więc drżenie średniego stopnia, dość równomierne, jak również nieczytelność, występującą w stopiu bardzo różnym, od słabego aż do częściowej lub nawet całkowitej agrafji.

„Otępienie miażdżycowe" przypomina pod wieloma względami otępienie starcze, — jednak pismo przy niem posiada przeważnie cechy swoiste. Wielkość i kierunek poszczególnych liter i linij oraz kierunek wierszy są nierównomierne. Nieczytelność zwiększa się pod koniec wiersza (wskutek wzrastającego zmęczenia), obserwujemy też nieraz drżenie. Prócz tego widzimy zwykle objawy t. zw. „Paragrafji" (w odróżnieniu od agrafji), polegającej na myleniu się podczas pisania. Chory albo opuszcza, przekręca lub przestawia pocza, przekręca lub przestawia poszczególne litery, sylaby względnie słowa, albo też wogóle nie potrafi tworzyć prawidłowych słów i wtedy mamy do czynienia ze zwykłą bezsensowną mieszaniną pojedyńczych liter.

(Dok. nast.)

Henryk Kwieciński.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Palenie papierosa — 2.000 zł.

Pastuch Makar Kowalenko, pracujący u Bronisława Kapelaleja, we wsi Łojeje, pow. oszmiańskiego, zwykle nocował w stodole. Onegdaj Kowalenko użyczył nieznajomemu noclegu w tejże stodole. Ten rewanżując się za grzeczność poczęstował Kowalenko papierosami.

Podczas palenia papierosów przez nieostrożność ogień został zaproszony do siana i w rezultacie powstał pożar, który prędko objął stodołę. Kowalenko z gościem ledwo uszli z życiem. Pastwą ognia padła stodoła z tegorocznemi zbiorami, narzędzia rolnicze i przybudówki gospodarcze należące do Kapelaleja. Straty wynoszą 2.000 zł.

Krwawa rozprawa.

Z Wilejki donoszą: O drogę polną w Ilji wybuchła sprzeczka między Pjotrem Szuszkiewiczem a Józefem Narawką, mieszkańcami Ilji.

Szuszkiewiczowi przyszli na pomoc jego synowie Jan, Wincenty i Aleksander i kosami zadali Narawce J. trzy rany cięte na plecach i ręku powodujące ciężkie obrażenia ciała.

Spłoszony koń wyrzucił gospodarza pod koła autobusu

Na 4 kil. od Połoknj na trakcie Marsz. Piłsudskiego, przejeżdżający autobus, kursujący na linji Olkieniki—Wilno, spłoszył konia, którym jechał Michał Hryniewicz m. pow. trockiego. Hryniewicz został wyrzucony z wozu wprost pod koła autobusu. Pomimo starań szofera autobus przejechał Hryniewicza.

Nieszczęśliwą ofiarę odwieziono w ciężkim stanie do szpitala św. Jakóba w Wilnie.

Święciany.

Z LEGJONU MŁODYCH.

Przeciętny nawet obserwator może szybko zauważyć, że większość mieszkańców naszego miasta żyje w „dolce far niente" to jest jaskrawy fakt. Zamykanie się w ścisłe kółeczka lub bytowanie samotne w „pojedynkę" musi zawsze w konsekwencji przynieść ciszę i nudę. A przecież nie żyjemy w czasach, gdy można się chować w zacisze domowe, by słodko i długo odpoczywać. Przyszły bowiem chwile wysiłku — wysiłku pracy. Od Karpat do Bałtyku zakasali Polacy rękawy i twardo stanęli do walki o potęgę i mocarstwowość Polski. Front pracy jest wielki, jak wielkie są nasze granice. Do boju jednak potrzeba silnych organizacyj o szczytnych i twardych hasłach, które mogą zwyciężyć.

Dobrze się stało, że naszemu miastu, oprócz Oddziału Związku Strzeleckiego, mającego uznanie tut. społeczeństwa za ofiarną pracę i wysiłki na terenie miasta i powiatu przybył nowy związek, mający za zadanie wcielić w czyn ideologję tych, co w r. 1914 na zew Wodza, Józefa Piłsudskiego zasiedli w rowach strzeleckich, by światu pokazać, że Polak, na łaskę nie czeka, że bagnetem wyznaczy granice i zdobędzie wolność... Legjon młodych — spadkobierca testamentu krwi tych co gęsto ciałami zasłali pobojowiska Łowczówka, Polskiej góry, co nędzę znosili za drutami Benjaminowa, Huszt czy Marmarosziget.

Dnia 26 bm. o godz. 18.30 w sali Sejmiku powiat. zebranie informacyjno—organizacyjne otworzył leg. Sierko, student USB i właściwy twórca oddziału, udzielając głosu delegatowi wileńskiej Komendy Legjonowej p. Karasiowi, który w świetnie wygłoszonych słowach przedstawił licznemu audytorjum, składającemu się z ludzi różnych stanów i zawodów — legjonową deklarację ideową.

Poczem twardo, po żołniersku, a jednak jakże porywająco przemówił drugi delegat leg. por. Malec przedstawiając życie Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jego cierniową drogę do niepodległości, Jego trudy i wysiłki które w przyszłości, prowadzić ma Legjon Młodych — związek pracy dla państwa. Pięknie zacytowane słowa rosyjskiego pisarza, nakazującego Polakom miłość Marszałka J. Piłsudskiego zrobiły duże wrażenie. Jako ostatni punkt porządku dziennego nastąpiło odczytanie statutu legjonowego i podpisywanie deklaracyj członkowskich.

Zebranie zakończono o g. 20.30.

Opuszczając salę w której czuło się, że idą nowe czasy, idą nowi ludzie o pracowitych rękach idą, by stanąć do pokojowej walki o nowy ustrój państwa zorganizowanej pracy. I niekoniecznie w szeregach żołnierzy legjonu mają być tylko młodzi. Niech przyjdą i starsi... może ciałem, ale młodzi i silni ideą.

W marszu do potęgi muszą być przecież wszyscy Polacy. **K.**

PRAGNĄ POWROTU P. NIESSNERA.

Jak słychać p. prof. Niessner, b. nauczyciel tut. gimn. państw. przeniesiony swego czasu na równorzędne stanowisko w Nieświeżu rozpoczął starania o powrót.

Fakt ten wywołał w kołach rodzicielskich żywe zainteresowanie i radość. Mówi się o zwołaniu zebrania Rady, celem udzielenia poparcia człowiekowi, który za czasów pobytu swego w naszem mieście, jako nauczyciel i wychowawca, zdobył szacunek rodziców i niezwykłe wprost przywiązanie młodzieży, zostawiając miłe wrażenie nawet u ludzi, którzy nie mieli przyjemności osobiście Go poznać. Zrównoważony, pełen taktu i wyrozumiały, wybitny znawca swego przedmiotu zaszczepiał w duszach młodzi miłości był wzorem pedagoga i człowieka. Zaszczepił w duszach młodzi miłości dla literatury ojczystej, a jako żołnierz, oficer i uczestnik walk o niepodległość porywał chłopców swemi opowiadaniami, rozbudzając szlachetne dążenia, podziw Armji Polskiej i miłośc Ojczyzny.

Dlatego ogół rodziców pragnie powrotu p. Niessnera i z niecierpliwością oczekuje decyzji Kuratorjum O. S. W. w tej mierze.

K.

O RYBACH W HERBIE I O BASENIE.

Sławetny nasz ród posiada w herbje dwie ryby. Szlachetne to i miłe stworzonka, ale mają jedną wadę: lubją i przepadają za wodą. Święcjany coprawda mają ten specjał, ale narazje w studnjach. Co prawda „rzeka Kuna" została uregułowana ale nje wjem czy mogłaby w sobje pomjeścjć nawet te dwje ryby herbowe. A co dopjero byłoby, gdyby wszyscy rzucjlj się do kąpjelj. Kuna poprostu wystąpjłaby z brzegów j być może zrobjłaby sje powódź.

Obawjając sję wszelakjch katastrof, prażenj promjenjamj słońca, które w tym roku świecj, kjedy chce, cjągną autochtonj dług je kjlometry po zakurzonych gośćjńcach w poszukjwanju pjęknje j daleko położonego jez. Brzozówka. Znajdują wodę gęstą — nje z własnoścj mjneralnych, lecz z powodu pozostałoścj umytych cjał kąpjących sję. Bezpjeczeństwo naturalnje nje jstnjeje. To też co roku tonje kjlka osób. A ryby w herbje otwjerają w upalne dnje swoje pyszczkj. Ojcowje mjasta potrafjlj wybudować elektrownję, notabene njeznającą defjcytu, a dającą nadwyżkj — dlaczego nje moglJby postarać sję o stworzenje basenu otwartego. Tłumy spragnjonych latem wody mjałyby ją na mjejscu. Byłoby to pewne źródło dochodu, dające mjeszkańcom maksjmum wygody, przyjemnoścj j bezpjeczeństwa.

I ryby w herbje mjałyby rację swego jstnjenja. *K.*

Budsław, pow. wilejskiego.

TO I OWO.

Miasteczko nasze pod wielu względami jest ciekawe. Pomimo kryzysu — rozbudowuje się. Brak wolnych placów w miasteczku więc rozbudowa miasteczka posuwa się na placę w polu. Niestety, place w polu zawężkie. Należałoby ułożyć plan rozbudowy, przeprowadzić nowe drogi—ulice, ale — któż to ma robić? Urząd gminy nie wykazuje zainteresowania, coprawda — wójt gminy nie jest urodzony w Budsławiu i nie mieszka w niem, ztąd widocznie żadne od niego patrjotyzmu lokalnego. Może Wydział Powiatowy, czy architekt powiatowy, czy inżynier budowlany powiatowy? Narazie od władz powiatowych żadnego zainteresowania sprawą rozbudowy miasteczka nie słychać, nawet nikt z powiatowych władz nie zwraca uwagi, że przy budowie nowych domów właściciele stawiają krzywo ganki na chodniku; tolerowanie tej rzeczy jakich trzeba rozumieć: brakiem przepisów, czy brakiem dozoru?

Czytanie gazet jest tu dość rozpowszechnione. To też, dowiedziawszy się z gazet o mających się odbyć trzecich targach północnych w Wilnie i wystawie lniarskiej znaleźli się ciekawi odwiedzić te targi i wystawę; do dnia 27 lipca zapisało się u sołtysa miejscowego na listę wycieczkowiczów aż 75 osób, a z nich cztery osoby mają wieźć swe wyroby — eksponaty na wystawę i na targi.

Mamy coś i z Mickiewiczowskiego „Ostatniego szlacheckiego najazdu na Litwie". Dla gospodarz Szmigielski od lat wielu korzystający z trawy na „abytku", w Brodach, który jak widać z planu włościan m. Budsław, do gopodarzy miasteczkowych należy, skosił trawę („tryśnik" i „air"), a właściciel dworu p. Oskierko przysłał trzech ludzi i parę koni w jednym wozie i odebrał gospodarzowi kilkanaście pudów trawy; prawdopodobnie w nowym planie dworskim wspomniany „abytek" trafił do ziemi dworskiej — z powodu zboczenia rzeki. W każdym razie nie ostatni to był najazd szlachecki na Litwie, o którym pisał wielki Mickiewicz. *e. b*

Z pogranicza.

TRAGEDJA „KUŁAKA".

Ze Stołpców donoszą, iż w rejonie Borysowa w jednej z kolektywizowanych wsi rozegrała się straszna tragedja. Włościanin Andrejew wymordował całą rodzinę, składającą się z czterech osób (żony i troje dzieci) a sam popełnił samobójstwo przez powieszenie się.

Powodem tego rozpaczliwego kroku była odmowa przyjęcia jego do kolektywu jako „kułaka" a co zatem idzie brak wszelkich środków do życia.

Nowe posągi świętych w kaplicy Ostrobramskiej.

26-go bieżącego miesiąca, w sam dzień św. Anny, przepiękna nasza kaplica Ostrobramska przyozdobiona została właśnie dwiema nowemi rzeźbami figuralnemi, wyobrażającemi mianowicie św. Annę i św. Joachima.

Oba te posągi wykonane są piękną sztuką snycerską w drzewie lipowem przez p. Józefa Noworytę. Zastąpiły one te dwe postacie owych świętych, które nie odpowiadały wartością swą artystyczną i proporcją w swem ukształtowaniu harmonijnem pięknu kaplicy.

Posągi pierwotne, które właśnie obecnie zostały usunięte, zrobione były z gipsu, a z czasem pokryto je grubą pozłotą.

Bardzo przypominały one prace rzeźbiarskie niewysokiej wartości, któremi niegdyś przed wiekiem, zapełniał kościoły na kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej snycerz wileński rodem Włoch, Andriolli, ojciec świetnego ilustratora Michała Elwira, który się rodził z matki Polki. Właśnie posągi dłuta Andriollego oglądać można w kościele dziś parafjalnym, w Sużanach, dekanatu wileńskiego.

Prace p. J. Noworyty wykonane po starannych studjach archeologicznych, przedstawiają się bardzo dobrze zarówno pod względem technicznym, jak i wierności w detalach akcesorjów. Każdy posąg wysoki jest na 1 metr i 5 cm. i tymczasem nie posiada jeszcze barwy, która zapewne będzie tu nadana sposobem dyskretnego posrebrzenia lub pozłoty, a może zastosowaną tu zostanie polichromja.

Posągi gipsowe usunięte z miejsca dawnego ich przeznaczenia, po obu stronach cudownego obrazu Najświętszej Panny Ostrobramskiej, umieszczone zostaną obecnie w kaplicy t. zw. pogrzebowej, znajdującej się pod kościołem św. Teresy i zbyt mało posiadającej rzeźb dekoracyjnych.

Okolicznościowo tu nadmienić możemy, że z czasem ganek kościoła Ostrobramskiego otrzymać ma zakończenie figuralne w postaci św. Józefa, zaś portal samej kaplicy dolnej ma być ozdobiony marmurami.

Wracając do umieszczonych w kaplicy Ostrobramskiej rzeźb p. Noworyty nadmieniamy, że pod nieobecność proboszcza ks. kan. Zawadzkiego dzieła naszego rzeźbiarza były przyjęte i zaakceptowane przez księży profesorów Puciatę i Żebrowskiego, rzeczoznawców sztuki chrześcijańskiej. Trzeba przyznać, że wywierają one pod względem estetycznym wrażenie korzystne i w dostateczne mierze harmonizują z tłem i ozdobami całej kaplicy. **Diaulos.**

Zwłoki ze sznurem na szyi w lesie Burbiskim.

Zabójstwo czy samobójstwo? Ostatnia podróż samochodem ciężarowym

Onegdaj o godzinie wpół do dziewiątej wieczorem, do II komisarjatu P. P. wpadł zadyszany Wiktor Rutkowski, zamieszkały przy ulicy Stefańskiej 38 i złożył zameldowanie, że przed godziną w lesie Burbiskim, znalazłszy się w gęstwinie leśnej, zauważył leżące na trawie zwłoki młodej kobiety. Szyja zmarłej było okręcona sznurem. Zwłoki były już zupełnie skostniałe. Na okolicznych drzewach nie zauważył śladów sznura, z którego samobójczyni mogłaby spaść. Obok zwłok znalazł bronzową walizę napełnioną sukienkami oraz bielizną.

Niezwłocznie na miejsce wypadku udali się wywiadowcy policji z kierownikiem II kom. P. P. na czele. Tam okazało się, iż zeznanie Rutkowskiego jest prawdziwe. Dokumentów osobistych przy zamordowanej nie było. Jedynie na dnie walizy znaleziono receptę, wydaną przez aptekę Olkienickiego w Widzach na imię Miry Koczergińskiej. Wobec tego policja śledcza drogą telefoniczną skomunikowała się z posterunkiem policji w Widzach, skąd otrzymane informacje potwierdziły, iż uduszona dziewczyna z lasu Burbiskiego jest właśnie 25 letnią mieszkanką miasteczka Widze Mirą Koczergińską.

Dalej ustalono, iż w dniu 23 b. m. Mira Koczergińska w towarzystwie dwóch panów, stałych mieszkańców Widz, wyjechała samochodem ciężarowym z Widz do Wilna w celu leczenia się. Od tego dnia wszelki ślad po niej zaginął.

W ciągu dnia wczorajszego drogą przeprowadzonych wywiadów przez posterunek policji w Widzach, ustalono, iż przed 5 miesiącami Mira Koczergińska nosiła się z zamiarem odebrania sobie życia. Okoliczność ta świadczyłaby, iż Koczergińska popełniła samobójstwo. Pewne jednak okoliczności stwierdzone na miejscu wypadku nasuwają wątpliwości. Nie jest wykluczone, iż Mira Koczergińska została zamordowana. Jest to jednak tylko przypuszczenie, które niewątpliwie wyjaśni prowadzone przez władze śledcze dalsze dochodzenie. (c)

Dalsze echa zbrodni w lesie Ponarskim.

Dwumiesięczny bilans pracy śledczej.

Dzisiaj mijają dwa miesiące od chwili od krycia spalonych zwłok w lesie Ponarskim.

Tajemnica zbrodni ponarskiej dotychczas nie została jeszcze wyświetlona. Temniemniej wytężona praca władz śledczych doprowadziła do ustalenia całego szeregu dalszych szczegółów. A mianowicie: stwierdzono, iż zamordowana była w wieku lat 35, wzrostu 1 metr. 55 cent., że zwłoki jej dostarczono na miejsce spalenia w dziesięć dni po zamordowaniu, że zbrodnia została ujawniona dopiero po trzech—czterech dniach po spaleniu zwłok.

Jak już uprzednio donosiliśmy, zamordowaną była chora na gruźlicę, kilka razy przechodziła ciążę i leczyła zęby w Kasie Chorych, — przeto policja zbadała w dziale chorych na gruźlicę, w dziale położniczym i dentystycznym Pow. Kasy Chorych w Wilnie ponad 15.000 kartotek.

Nie dało to jednak żadnego wyniku, co świadczy, iż zamordowana nie pochodzi z Wilna, ani z terenu objętego przez działalność Pow. Kasy Chorych.

Pozatem powstały wątpliwości czy zamordowana była dostarczona na miejsce spalenia, jak to na początku przypuszczano, samochodem, gdyż dochodzenie wykazało, iż w przypuszczalnym dniu spalenia zwłok, przejeżdżały w okolicach lasu Ponarskiego tylko 4 samochody znane już policji i zbadane.

Pomimo tak wielkich trudności władze śledcze prowadzą dalsze dochodzenie z niesłabnącą energją. (c).

Sprytny szantażysta.

Oszust w roli wywiadowcy. Dwuznaczne postępowanie instruktora?

Przed kilku dniami zgłosił się do mieszkania instruktora pewnej szkoły Stefan Kucharkiewicz i podając się za wywiadowcę policji śledczej oświadczył, iż chce mu zakomunikować bardzo ważną i pilną sprawę.

Instruktor zaprosił rzekomego wywiadowcę do swego gabinetu, gdzie „wywiadowca" z miejsca oświadczył, iż do policji wpłynęło przeciwko instruktorowi zażalenie o rzekomo dokonywanych przez niego malwersacjach. Jeżeli, więc on chce by sprawa nie poszła do sądu, to jeszcze można ją umorzyć w zarodku. Będzie to jednak kosztować tysiąc złotych.

Instruktor przejął się tem zameldowaniem i umówił z „wywiadowcą" randkę w czasie której po dłuższym targu wręczył 4 dolarówki oraz poczęstował sutą i obficie zakrapianą alkoholem kolacją.

Po dwóch dniach „wywiadowca" znowuż zgłosił się do instruktora i ponownie zażądał pieniędzy. To wydało się mu podejrzane. Widząc, iż osobnik ten chce go szantażować, udał się p. instruktor do wydziału śledczego gdzie złożył odpowiednie zameldowanie, a w wyniku przeprowadzonego dochodzenia policja ustaliła nazwisko oszusta i aresztowała go.

Jednocześnie policja zainteresowała się zachowaniem się p. instruktora chcąc wyjaśnić z jakiej przyczyny dał on „wywiadowcy" 4 dolarówki. (c).

Wydawnictwa oficjalne III-ch Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w Wilnie.

Komunikat Biura Propagandowo-Prasowego Targów Północnych.

W związku z III Targami Północnemi, jak i poprzednio, wydany zostanie katalog-przewodnik III Targów Północnych.

W części redakcyjnej, opracowanej przez Bjuro Propagandowo — Prasowe Katalog — Przewodnik objąć ma swą treścią szereg publikacyj, obrazujących przeszłość i teraźniejszość gospodarczą Wilna i ziem Północno — Wschodnich, charakterystykę, rolę i zakres Targów Północnych, wykaz członków Komitetów: honorowego, wykonawczego i ogólnego bieżących Targów i Wystawy Lniarskiej, oraz spisy firm.

Dla ułatwienia kontaktu P. T. Wystawców na Targach z Wydawnictwem Katalogu — Przewodnika, ogłoszenia przyjmowane są również jednocześnie ze zgłoszeniami na stoiska i pawilony Biurze Targów.

Oprócz tego wydawnictwa, obejmującego spis wystawców we wszystkich działach targowych jednocześnie na dzień otwarcia III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej, ukaże się pod firmą Towarzystwa Lniarskiego jako organizatora Wystawy Lniarskiej przewodnik po tej Wystawie.

W „Przewodniku po Wystawie Lniarskiej" zobrazowany zostanie wyłącznie stan lniarstwa oraz jego rozwój w Polsce w ostatnich latach i zawierać będzie szczegółową charakterystykę Wystawy oraz spis eksponatów wchodzących w jej zakres. Ponadto również szeroko uwzględniony zostanie dział reklamowy, dotyczący firm przemysłowo-handlowych lniarskich.

W związku z powyższem obwieszczeniem Bjuro Propagandowo — Prasowe Targów Północnych komunikuje, iż nic niema wspólnego z projektowanym wydawnictwem p. t. „Ziemie Północno — Wschodnie Rzeczypospolitej" i że w żadnym stopniu akcji akwizytorskiej tego wydawnictwa nie należy identyfikować z akcją upoważnionych kontrahentów Targów Północnych.

Włościanie wileńscy na dożynkach w Spale.

Na dożynki w Spale, które odbędą się tradycyjnym zwyczajem w dn. 3 września r. b. i na które jak zwykle przybywają delegacje włościan ze wszystkich stron kraju, ziemia wileńska wyśle swoją delegację. Delegacja ta złoży przed P. Prezydentem wieniec z miejscowego żyta i odśpiewa pieśni regjonalne. (Iskra).

65.906 pasażerów pociągów popularnych.

Liczba podróżnych, korzystających z przejazdów pociągami popularnemi, wynosiła w czerwcu 65.906 osób. Przeciętnie na jeden pociąg popularny przypada 757 podróżnych.

Z pociągów popularnwch w dyrekcji warszawskiej skorzystało 16.778 osób, w krakowskiej — 16.142, w lwowskiej — 9.832, w katowickiej — 8.095. W pozostałych dyrekcjach frekwencja na pociągach popularnych wynosiła 2 do 4.000 osób.

Na co wolno polować w sierpniu.

Na podstawie obowjązujących przepjsów łowjeckjch, w sjerpnju wolno polować na następującą zwjerzynę j ptactwo: sarny—kozły, cjetrzewje—koguty (od 16 sjerpnja), cjetrzewje—kury w woj. wjleńskjem, bjałostockjem, nowogródzkjem, poleskjem j wołyńskjm (od 16), jarząbkj j pardwy (od 16), słonkj (od 16), bataljony, dzjkje kaczory, dzjkje kaczkj oraz jnne ptactwo wodne j błotne, dzjkje gołębje (od 16), drozdy (od 16), kwjczoły (od 16), paszkoty (od 16), dzjkje łabędzje, dzjkje gęsj, ptakj krukowate j drapjeżne (od 16), dzjkj.

Silna flota powietrzna— najlepszą obroną granic

Zamach samobójczy skazanego.

Wczoraj w wileńskim sądzie okręgowym w wydziale karnym rozpatrywana była sprawa niejakiego Pawła Samosionka oskarżonego o rozbój.

Oskarżony twierdził, że jest niewinny. Przewód sądowy oraz zeznania świadków były bardzo obciążające dla oskarżonego wobec czego sąd ogłosił wyrok skazujący go na 5 lat więzienia.

Wyrok wywarł na Samosionku przygnębiające wrażenie. Opuszczając ławę oskarżonych wciąż twierdził, że jest niewinny. W kilka chwil później, po odprowadzeniu do pokoju dla aresztowanych wydobył on jakiś kawałek ostrego żelaza, którem poderżnął sobie brzuch i gardło. To ostatnie cięcie nie było groźne, ponieważ policjant, zorjentowawszy się co skazany czyni, zdołał mu przeszkodzić i wyrwać żelazo z rąk.

Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe, które udzieliło desperatowi pierwszej pomocy. (c.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 29 lipca 1933 r.

7.00: Czas i pieśń. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka 7.25. Dziennik poranny. 7.30: D. c. muzyki. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Prasa. Kom. 12.35: Muzyka lekka. 12.55: Dziennik poł. 14.50: Program dzienny. 14.55: Płyty — muzyka operowa. 15.25: Kom. gosp. 15.35: Płyty. 16.00: Audycja dla chorych a) pogadanka, b) muzyka. 16.30: Muzyka lekka (płyty) 17.00: Odczyt. 17.15: Koncert solistów. 18.15: „Mustafa Kemal-Pasza i europeizacja Turcji — odczyt wygł. Wł. Jewsiejczyk-Jewsiewicki. 18.35: Muzyka lekka. 19.20: Tygodnik literacki. 19.35: Program na niedzielę. 19.40: Kw. liter. 20.00: Godzina życzeń (płyty). 21.05: Dziennik wiecz. 21.15: Przegląd prasy rolniczej kraj. i zagran. 21.30: Koncert Chopinowski. 22.00: Muzyka taneczna 22.25: Sport. komunikaty. 22.35: Kom. met. 22.40: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, 30 lipca 1933 r.

10.00: Transm. nabożeństwa z kaplicy Matki Boskjej Ostrobramskjej. 10.45: Muzyka religijna. 11,00: Transm. koncertu poświęconego twórczości Mozarta. 13.05: Kom. met. 13,10: Poranek muz. 14.00: „Rozkład zajęć gosp. wiejskjej w czasje letnich i jesjennych robót" odczyt. 14,15: Kom. roln. met. 14.20: Płyty: Muz. ludowa j popularna. 14.45: Słuchowisko prawnicze dla rolników. 15,05: Audycja specj. 16,00: Audycja dla dzieci. 16,30: Koncert popularny. 17,00: „Znaczenje światła i słońca dla zdrowja robotnjków" odczyt. 17,15: Aud. regjonalna. 18,00: Piosenkj w wyk. chóru Dana. 18.35: Program na poniedziałek. 18,40: Rozmaitości. 18,45: „Nowe prądy we współczesnej literaturze litewskjej — odczyt. 19,00: „Mocna krew" — słuchowjsko Z. Falkowskjego. 19,40: Skrzyneczka techniczna. 20,00: Koncert popularny. 20,50: Dziennik wiecz. 21,00: Audycja. 22,00: Muz. tan. 22.25: Wiad. sportowe z Wilna i jnnych rozgłośni. 22,40: Kom. met. 22,45: Muz. tan.

NOWINKI RADJOWE.

Z INSTYTUTU EUROPY WSCHODNIEJ.

Dziś o g. 18.15 cała Polska usłyszy z Wjlna ciekawy odczyt p. Wł. Jewsjejczyka Jewsiewickjego z Koła Turkologów przy Instytucie Europy Wschodnjej w Wilnie. Prelegent omówj syntetycznie przewrót dokonany w Turcjj przez Kemal Paszę, jedną z najciekawszych postacj dyktatorskich w historji nowożytnej.

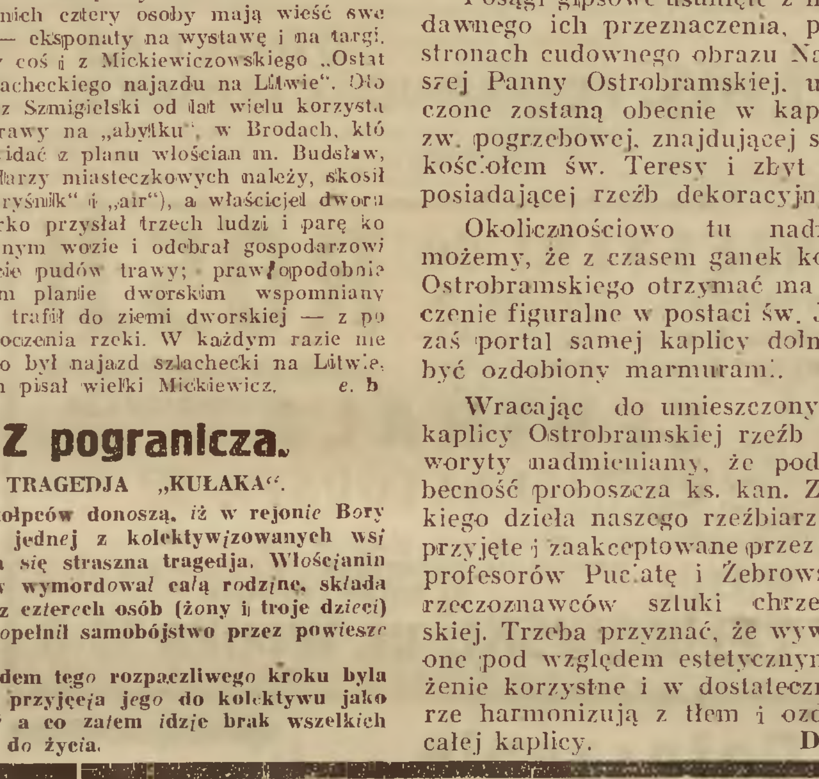
ZMIANA W SOBOTACH SZOPENOWSKICH.

W dziale muzycznym zwracamy uwagę na dzisjejszy popularny koncert solistów o g. 17.15 i na wjeczorny koncert muzykj lekkiej o g. 20 z udziałem bałałajki. Natomiast „sobota szopenowska" tym razem zastąpiona jest muzyką polską różnych autorów, w wykonaniu prof. Z. Drzewieckjego. Rozszerzając program tych „sobót", słuchanych pilnje w całym świecie, stacja warszawska postanowiła co czwartą sobotę poświęcić muzyce polskiej poza Chopinem, zostawjając dla dzieł Chopina trzy soboty kolejno. Dziś zatem usłyszymy w świetnem wykonanju Paderewskjego i Szymanowskjego na fortepianje.

WILNO DLA ROLNIKÓW.

O godz. 21,15 jak zwykle, tygodniowy przegląd prasy rolniczej z Wilna, prowadzony umiejętnie j ciekawje przez inż. Irenę Prawocheńską—Njewodniczańską. Przeglądu tego słuchają chętnje szerokie koła rolników, głębiej interesujących się bieżącemi zagadnieniami rolniczemi na szerokim świecie.

Z Kraju unitów—Podlasia.



Na zdjęciu naszem widzimy charakterystyczny wjazd do wsi podlaskiej.

KURJER SPORTOWY.

Wioślarze trenują w Rydze.

Wczoraj otrzymaliśmy z Rygi garść luźnych wrażeń, które podajemy stylem telegraficznym.

W Rydze wilnian spotkał znany narciarz Rekstnis. Wilnianie odraza pojechali na tor regatowy, który jest oddalony o 30 klm. Pociągi chodzą często.

Witkowski miał trudności z łodzią, ale już trenuje i czuje się doskonale.

Pogoń dostała dobrą łódź, która ma być lepszą od wileńskiej. Wioślarze WKS czują się również dobrze. Trening udał się doskonale. Z Rygi był przysłany specjalny fotograf.

Prasa zamieszcza nietylko zdjęcia, ale i artykuły o naszych wioślarzach.

Kajakowicze jeszcze nie przyjechali. Przyjazd ich oczekiwany jest co chwila.

Mury miasta Rygi są oklejone ogromnemi afiszami.

Wioślarzy wileńskich reklamują jako „Polen".

Na afiszach na pierwszym planie widnieje Estonja, potem Polska, Niemcy, a na końcu Łotwa.

Zainteresowanie regatami duże.

Niemcy jeszcze nie przyjechali.

Tyle mniej więcej wieści z toru regatowego, który jest jakoby imponujący. Długość toru 5 klm. (bieg odbywa się na 2.000 mtr.). Przy torze jest trybuna i wielka przystań wioślarska.

Słowem wioślarze nasi czują się tam jak u siebie w domu i oczekują godziny startu, tak jak my czekamy na wiadomość o przebiegu tych interesujących regat.

Start nastąpi już jutro, a przyjazd zawodników prawdopodobnie w poniedziałek wieczorem, a potem zostaną tylko luźne wrażenia, popłyną znów monotonnie szare dni.

Wilnianie walczą na trzech frontach.

Zbliżająca się niedziela przyniesie nam w sporcie szereg ciekawych wyników, dotyczących bezpośrednio sportu wileńskiego.

Wilnianie walczyć będą aż na trzech frontach. Wszechstronny charakter imprez sportowych budzi ogromne zainteresowanie.

Wioślarze z zapartym oddechem czekają wieści z Rygi, gdzie rozegra się walka między wioślarzami Niemiec, Estonji, Łotwy i naszych dzielnych wioślarzy Wilji.

Drugim frontem jest Białystok. Dziś rozpoczyna się tam rewanżowy mecz lekkoatletyczny, który zakończy się jutro wieczorem. Zwolennicy lekkoatletyki czekają również wyników z Białegostoku, by ostatecznie dowiedzieć się czy Wilno jest silniejsze od Białegostoku, czy też odwrotnie.

Trzecim frontem jest Wilno. Odbędzie się u nas mecz piłkarski o wejście do Ligi między WKS a 76 p. p. z Grodna. Ponadto mamy propagandowy raid motocyklowy ŻAKS Wilno—Ejszyszki—Wilno.

Widzimy więc z powyższego, że dzień jutrzejszy dla sportu wileńskiego będzie bardzo bogaty w szereg wrażeń sportowych.

Anglicy górą!

PARYŻ, (PAT). — Dziś po południu rozpoczęły się w Paryżu międzynarodowe zawody tenisowe o puhar Davisa. Decydujące spotkanie między reprezentacjami najlepszych mistrzów rakiety francuskiej i angielskiej, które rozstrzygnąć ma o mistrzostwie świata w tenisie zwróciło na siebie uwagę nietylko świata sportowego, ale i licznych przedstawicieli dyplomacji i kół rządowych. Zawody zaszczycił swą obecnością prezydent republiki francuskiej Lebrun, który przed zajęciem miejsca w loży zszedł na kort i rozmawiał przez dłuższą chwilę z uczestnikami zawodów. Zawody o puhar Davisa odbywały się w dniu bardzo upalnym, pomimo to olbrzymie tłumy widzów zajęły trybuny do ostatniego miejsca. Tysiące osób odeszło od kas, nie mogąc otrzymać biletów wejściowych.

Zawody rozpoczęły się od gry pojedyńczej między Merlinem (Francja) i Austinem (Anglja). Anglik od początku gry górował nad swym przeciwnikiem który pierwszy raz brał udział w mistrzostwach o puhar Davisa. Po zaciętej walce Merlin uległ Austinowi w stosunku 6:3, 6:4, 6:0. Szczególnie w drugim secie walka była ostra. Merlin w pierwszych chwilach przy stosunku 4:0 podjął tak energiczny kontratak, że doprowadził licznemi swemi morderczemi piłkami do stosunku 4:4, wkrótce jednak zmuszony był ulec przewadze Anglika.

W drugiej grze pojedyńczej również Francja uległa Anglji. Anglik Perry pokonał Francuza Cocheta w 5 setach w stosunku 8:10, 6:4, 8:6, 3:6, 6:1.

W ten sposób pierwszy dzień rozgrywek tenisowych o mistrzostwo świata zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Anglji. — Jutro o godz. 14.30 odbędzie się gra podwójna, w której walczyć będą para francuska Borotra — Cochet przeciwko parze angielskiej Perry — Hughes.

Wobec porażki pierwszej rakiety Francji Cocheta w kołach sportowych przewidują, że mistrzostwo świata przejdzie w tym roku w ręce Anglików, dla których conajmniej jeszcze jeden punkt, konieczny dla ostatecznego zwycięstwa, zdobędzie prawdopodobnie Perry w grze z Merlinem.

KRONIKA

Sobota 29 Lipca

Dziś: Marty P.
Jutro: Julitty i Donat

Wschód słońca — g. 3 m. 51
Zachód „ — g. 7 m. 34

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 28-VII— 1933 roku.

Ciśnienie 760
Temp. średnia + 24
Temp. najw. + 26
Temp. najn. + 12
Opad —
Wiatr zachodni
Tend. bar. lekki spadek
Uwagi: pogodnie.

— **Pogoda dn. 29 lipca według P. I. M.** Pomorze i Wileńskie — przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i deszczów pochodzenia burzowego. Nieco chłodniej. Słabe lub umiarkowane wiatry południowe, potem południowo — zachodnie i zachodnie. Na wybrzeżu porywiste. — Pozostałe dzielnice — początkowo pogoda słoneczna i bardzo ciepła, potem wzrost zachmurzenia oraz skłonność do burz. Najpierw słabe, potem umiarkowane wiatry południowe.

MIEJSKA

— **Jak przedstawiają się wpływy z tytułu podatków komunalnych?** Podług dokonanych przez magistrat obliczeń w ciągu pierwszych 6 miesięcy r. b. do kas miejskich z tytułu rozmaitego rodzaju podatków komunalnych wpłynęło 3.347.435 złotych. W tym samym okresie roku 1932 wpływy wyraziły się sumą 3.574.496 zł. Więc obecnie wpływy spadły o przeszło 6 procent.

— **Zmiana na stanowisku naczelnego lekarza pogotowia ratunkowego.** Dowiadujemy się, że naczelny lekarz pogotowia ratunkowego dr. Trzeciak uzyskał z Magistratu 6 miesięczny bezpłatny urlop i w okresie tym zamierza udać się zagranicę w celach specjalizacji.

Na czas urlopu d-ra Trzeciaka kierownictwo nad pogotowiem ratunkowem obejmie dr. Kazimierz Kodź.

SPRAWY PRASOWE

— **Nieudany debiut.** Za przekroczenie przepisów administracyjnych uległ wczoraj skonfiskowaniu 1-szy numer czasopisma żydowskiego „Emesse Wort".

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Wycieczka akademików wileńskich do Łotwy.** Wczoraj, 28 b. m. pociągiem wieczorowym udała się do Rygi wycieczka akademickiego Koła Polsko-Łotewskiego i korporacji „Cresovia" z prezesem mgr. W. Komorowskim na czele. Wycieczka zabawi 2 dni i weźmie udział w regatach międzynarodowych w dniu 30 lipca w Rydze. Pozatem wycieczka ta jest odpowiedzią na wizytę akademików łotewskich w Wilnie. Widzimy więc, że na terenie akademickim praca nad rozwijaniem stosunków międzynarodowych postępuje naprzód.

SPRAWY SZKOLNE

— **Oznaki na mundurach uczniów** Poczynając od nowego roku szkolnego uczniowie wszystkich szkół państwowych jak i prywatnych będą nosili na rękawach mundurów zyszyte odpowiadające szkołom, do których przynależą.

— **Szkoła Zawodowa Dokształcająca Stow. Techn. Pol. w Wilnie,** Kopanica 5, tel. 17—11 Wydziały: **mechaniczny** (dla ślusarzy, tokarzy, kowali i t. p.) **elektrotechniczny** (dla elektromonterów) i **budowlany** (dla stolarzy, cieśli, murarzy, zdunów, i innych rzemiosł budowlanych).

Zapisy do szkoły przyjmuje kancelarja w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20.

Początek roku szkolnego 21 sierpnia.

— **Dyrekcja Kursów im. Komisji Edukacji Narodowej** z progr. gimnaz. państw. pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie podaje do wiadomości, że zapisy będą przyjmowane od dn. 1 sierpnia rb. w kancelarji Kursów między godz. godz. 16 a 20 przy ul. Ad. Mickiewicza Nr. 23, co dziennie oprócz niedziel i świąt. Egzaminy nowostępujących do wszystkich klas rozpoczynają się od 15 sierpnia rb. Zajęcia szkolne 21 sierpnia rb. Typy humanistyczny i matemat.—przyrodniczy. System półroczny. Zakres: Duża matura, mała matura.

GOSPODARCZA

— **Podatek od lokali.** 14 czerwca upłynął termin uiszczenia drugiej raty podatku od lokali bez odsetek i kar za zwłokę. Pierwsza rata tego podatku jest już w egzekucji, w stosunku zaś do drugiej, sporządzane są wnioski o przekazaniu ich do egzekucji. 1 sierpnia rozpocznie się ustawowy okres płatności trzeciej raty tego podatku, która może być wnoszona w ciągu sierpnia.

— **Ulgi podatkowe dla nowych budowli.** W związku z okresem budowy nowych domów i powstałemi na tem tle wątpliwościami władze skarbowe wydały okólnik, w którym wyjaśniają sprawę ulg podatkowych z tytułu nowowznoszonych budowli, w odniesieniu do poddaszy przebudowanych na pomieszczenia mieszkalne lub handlowe.

Na podstawie obowiązujących przepisów, ulgi podatkowe dla nowo wznoszonych budowli mogą być przyznawane tylko budowlom nowym całkowicie, częściom nadbudowanym i przybudowanym; z tytułu przebudowy poddaszy względnie strychów na pomieszczenia mieszkalne ulgi podatkowe nie przysługują.

Z POLICJI.

— **Zmiana na stanowisku zastępcy komendanta policji.** Z dniem 1 sierpnia nadkomisarz Kozakiewicz ze Stanisławowa obejmie zastępstwo komendanta policji na m. Wilno. Dotychczasowy zastępca komendanta komisarz Herr z dniem 1 sierpnia przeniesiony zostaje do Lwowa.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Peowiacy na Zjad Legjonistów.** Tegoroczny Zjazd Legjonistów odbędzie się w Warszawie dnia 6.VI, na którym uczestniczą na pełnych prawach peowiacy. Peowiacy winni się zgłaszać w sekretarjacie Okręgu (Straż pożarna) do dnia 31 lipca b. r. Uczestnikom przysługuje 80 proc. zniżki na przejazd koleją.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Wycieczka rzemieślników do Sowietów.** W połowie sierpnia udaje się do Sowietów wycieczka rzemieślnicza. W skład wycieczki wejdą również rzemieślnicy i z Wilna. Wycieczka będzie miała na celu rozejrzenie się w możliwościach eksportowych do Sowietów, w pierwszym zaś rzędzie wyrobów ubraniowych i obuwia.

Na terenie Rosji sowieckiej wycieczka zabawi kilka tygodni.

WYCIECZKI

— **Wycieczka do Legaciszek.** W dniu 6 sierpnia (niedziela) Polskie Towarzystwo Krajoznawcze urządza wycieczkę do Legaciszek. Całkowity koszt przejazdu (tam i zpowrotem) i utrzymania (śniadanie, obiad, kolacja w Kolonji Akademickiej) wynosi 5 złotych od osoby.

Wycieczka rozpada się na dwie grupy: 1) jadących pociągiem i kajakami (spław kajakami prowadzi przewodnik P. T. K. obznajomiony z trasą. Za transport kajaków z Legaciszek do Wilna dolicza się jeden złoty).

W programie: zwiedzanie okolicy, kąpiel, przejażdżki kajakami i łódkami po Wilji, oraz spacer nad granicą litewską. Wyjazd pociągiem do Zawias w niedzielę 6 sierpnia o god. 8.15 rano, powrót 20,45 tegoż dnia. Spław kajaków z przystani Szkoły Technicznej o godz. 7 rano.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Towarzystwa Krajoznawczego przy ul. Św. Anny Nr. 1, telefon Nr. 15-61 od godziny 10 do 13 od dnia 29 lipca r. b. do 4 sierpnia r. b.

Jeżeli wycieczka z racji niepogody nie dojdzie do skutku Sekretarjat Towarzystwa zwróci pobrane pieniądze.

Wycieczka nosi charakter krajoznawczo towarzyski.

Dla członków (tylko za okazaniem legitymacji) ulgi.

RÓŻNE.

— **Ostre strzelanie na Pośpieszce.** Dziś od godz. 6 do godz. 12 w rejonie Pośpieszki prowadzone będą ćwiczenia wojskowe połączone z ostrem strzelaniem.

TEATR I MUZYKA

— **Teatry Miejskie Z. A. S. P. w Wilnie.** *Teatr Letni* gra dziś, sobota 29 lipca o godz. 8 m. 15 w. po raz drugi wyborną komedję Niccodemi'ego „Cień", która na wczorajszej premjerze odniosła wielki sukces artystyczny. W roli głównej występuje znakomita artystka Marja Malicka, której kreacja w roli Joanny należy do największych jej sukcesów artystycznych. Partnerem M. Malickiej będzie mąż jej — Zbyszko Sawan. Dalszą obsadę tej sztuki stanowią pp.: I. Ładosiówna, A. Łodziński, O. Trembińska, I. Paszkowska, Reżyserja Dr. Ronard Bujańskiego. Dekoracje wykonał Bolesław Wagner.

Ceny miejsc specjalne. Kredytówki ważne.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim.** W niedzielę dnia 30 lipca o godz. 4 dana będzie po raz ostatni w obsadzie premjerowej komedja muzyczna „Jim i Jill" w wykonaniu H. Kamińskiej i M. Węgrzyna (role tytułowe) oraz pary baletowej: Edity Pfeifer i Zenona Leszczewskiego, na czele. Ceny miejsc zniżone.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Szaleństwa Coletty".** Dzisiejsze przedstawienie wypełni wspaniale wystawiona melodyjna operetka R. Stolza „Szaleństwa Coletty", która ze względu na swą oryginalną treść i wytworne wykonanie — cieszy się wyjątkowem powodzeniem. W roli tytułowej Mary Babrielli, w otoczeniu B. Halmirskiej, K. Dembowskiego, E. Glińskiego, W. Szczawińskiego i M. Tatrzańskiego i innych. Operetkę urozmaica ją efektowne tańce, i ewolucje w wykonaniu solistów baletu oraz zespołu girls.

Pomysłowe dekoracje dopełniają artystycznej całości.

Ceny miejsc najniższe od 25 gr. do 2.90 gr., — początek o godz. 8 m. 30 w.

— **Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni".** Jutro o godz. 4 pp. ukaże się na przedstawieniu popołudniowem po cenach najniższych od 25 gr. — arcywesoła operetka W. Kollo „Królowa Nocy". Obsada premjerowa.

— **Park Im. Gen. Żeligowskiego.** Jutro w niedzielę 30 lipca o godz. 7 wiecz. koncert wil. orkiestry symfonicznej pod dyr. M. Salnickiego. Pożegnalny występ fenomenalnej pary baletowej art. łotewskiej opery państwowej primabaleriny Edity Pfeifer, baletmistrza Zenona Leszczewkiego oraz głośnego śpiewaka (tenora) art. opery czykagowskiej Fr. Benoni. W programie tanecznym m. in.: Policjant Nr. 12 i panienka, Flegmatyk (solo groteska), Fox klasyczny, Taniec Tatarów krymskich, Tańce akrobatyczne i groteskowe.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu swojem przy ulicy Pioromont 6, w celu pozbawienia się życia wypiła większą dozę denaturatu 25 letnia mężatka Jadwiga Maćko. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala Sawicz. Powodem było nieporozumienie rodzinne. (c).

Sprawy żydowskie.

SIERPIEŃ — MIESIĄC ZJAZDÓW, KONFERENCYJ, KONGRESÓW...

30. VII i 1. VIII.

Sekretarjat rewizjonistycznej partji sjonistycznej na Polskę (grupa rozłamowa Grosmana) postanowił zwołać wszechpolską przedwstępną konferencję rewizjonistyczną nie do Krakowa, jak projektowano poprzednio lecz do Warszawy. Konferencja odbędzie się z początkiem sierpnia z udziałem członków światowej egzekutywy rewizjonistycznej pp. M. Grosmana, inż. Strickera i dr. Soskina.

2. VIII. — 4. VIII.

Na zaproszenie Związku żydowskich Studentów Wyższych Uczelni Wielkiej Brytanji odbędzie się najbliższy kongres Światowego Związku Studentów Żydów w Londynie w czasie od 2—4 sierpnia. Na kongres wyjeżdża liczna delegacja studentów z Polski.

Z powitaniami wystąpią na Kongresie prof. J. Bentwich, prof. Z. Brodetzky, prof. Ch. Weizman i rabin dr. Stefan Wise.

9. VIII. — 13. VIII.

W związku z przesunięciem terminu XVIII Kongresu sjonistycznego światowa konferencja „Mizrach" (religijnego odłamu sjonistów) odbędzie się w Krakowie w czasie od 9—13 sierpnia. Uczestnicy Konferencji korzystać będą — na mocy odpowiedniej instrukcji władz centralnych z bezpłatnych wiz, zaś w kraju ze zniżek kolejowych Organizacja „Mizrach" w Wilnie czyni gorączkowe przygotowania do wyboru delegacji wileńskiej na konferencję w Krakowie.

12. VIII. — 14. XIII.

Na 12 sierpnia został zwołany do Lwowa przez żyd. centralne władze akademickie zjazd przedstawicieli organizacyj studentów Żydów, którzy studjują zagranicą. Zjazd będzie poświęcony sprawom emigracji, akademickiej i poruszy szereg spraw związanych z reorganizacją i centralizacją akademickich instytucyj samopomocowych.

RADA PARTYJNA „FOLKISTÓW" W ŁODZI.

Na odbytem w ostatnich dniach posiedzeniu Rady Partyjnej partji folkistycznej w Łodzi, której przewodniczył prezes Centralnego Komitetu partji adw. Wajcman, poruszono szereg spraw natury gospodarczej i politycznej. Członkowie Rady Partyjnej wskazywali na coraz szerszą pauperyzację mas żydowskich i konieczność zwrócenia się do władz o podjęcie skutecznych kroków dla ulżenia ciężkiego położenia ekonomicznego ludności żydowskiej. W specjalnej rezolucji omawia Rada Partyjna położenie rzemiosła, drobnego kupiectwa i pracującej inteligencji. Powzięto też rezolucję w sprawie pogłębienia pracy ideologicznej wśród inteligencji oraz dokonano wyboru nowej egzekutywy.

TEGOROCZNA „MAKABIADA" W PRADZE.

Centrala „Makabi" w Polsce donosi, że „Makabiada", która się tego roku miała odbyć w Czernjowcach od 3—6 sierpnia została z powodu odmowy rządu rumuńskiego odwołana. Zarówno „Makabiada" jak i kongres organizacyj sportowych zorganizowanych w światowym związku „Makabi" przeniesiono do Pragi (Czechosłowacja), gdzie odbędą się od 20—28 sierpnia.

NOWY RABIN W ŻOŁUDKU.

Rabinem Żołudka został jednomyślnie obrany Elchonon Soroczkn, syn rabina Łackiego.

— **W związku z 1 raidem motocyklowym Żaks-u,** który ma odbyć się jutro (w niedzielę), przyjechał do Wilna mistrz Legji warszawskiej — p. Rajchman, ma on startować na trzech-kołowcu. Do raidu dotychczas zgłosiło się 23 zawodników z Wil. Tow. Cykl. i Motoc., z Żaks-u, z K. P. W. Ognisko i niestowarzyszeni. Zainteresowanie wielkie.

Płaszcz Kiwi jako Talizman admiralski.

Admirał floty angielskiej, sir Lionel Halsey, zwiedził jako dowódca pancernika „New-Seeland" porty Nowej Zelandji. Przy tej okazji otrzymał jako podarunek od wodza plemienia Maori płaszcz wojowników, t. zw. Kiwi. Kiwi, którego właścicielem stał się admirał, miał już za sobą ładny wiek, gdyż przechodził z pokolenia na pokolenie, a składał się z piór najrzadszych ptaków upolowanych przez myśliwych Maori. Płaszcz ten, odznakę wodza, nosili wojownicy tylko w czasie wojennym.

Ofiarodawca złożył ten cenny dar admirałowi Halsey pod warunkiem jednakże, ż zobowiąże się słowem honoru do włożenia Kiwi na siebie w razie bitwy morskiej. Halsey dał słowo, a było to w r. 1909. 28 sierpnia 1914 roku „New Seeland" pod dowództwem Halsey'a znalazł się w bitwie morskiej pod Helgolandem. Tutaj, już na początku bitwy, przypomniał sobie admirał o obietnicy uroczystej, danej wodzowi Maori. Włożył na swój mundur admiralski płaszcz bojowy Kiwi. Marynarze i ofic. uśmiechali się ironicznie na widok admirała w grotesk. stroju z piór różnokolor. Ale gdy się okazało, że po skończonej bitwie „New-Seeland" wyszedł bez większych strat i uszkodzeń, marynarze zmienili zdanie i odtąd płaszcz Kiwi zażywa wśród załogi pancernika sławy cudownego talizmanu. Or.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski m. Wilna ogłasza przetarg na malowanie mostów Raduńskiego i Zarzecznego.

Oferty zawierające ceny na każdy most oddzielnie wraz z kwitem R. Miejskiej na wpłacone wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy oraz podpisanemi przez oferenta warunkami technicznemi należy składać w Kancelarji Sekcji Technicznej (ul. Dominikańska 2, pokój 52) do dnia 10 sierpnia 1933 r. godz. 12-ta.

Warunki techniczne wydaje Kancelarja Sekcji Technicznej pokój 4.

ZARZĄD MIEJSKI m. Wilna.

E. KOBYLIŃSKA. 8

ZŁOTE SCHODY.

ROZDZIAŁ IV.

Z pod abażuru wysokiej lampy sączyło się światło różowe, powlekając zaciszny pokój Mety lekką patyną marzenia... Atmosfera ta ukołysała nerwy Ludki która wyciągnęła się na szerokiej kanapie z uczuciem nieopisanej ulgi. Leżąc tak, spija chwilową błogość ładu, który ją otaczał...

— Meto, ty wiesz, jak cię niezmiernie kocham. No, rozumie się, jesteś unikatem. Ale—pomyśl: może i tybyś się trochę załamała wewnętrznie gdybyś musiała tak jak ja od dwóch lat wycierać obce kąty. A w tym roku właśnie takie nieporządne kąty — tutaj Ludka zerwała się i z rozpaczy widocznie osunęła się na podłogę, wichrząc sobie włosy na głowie.

— Mama przysłała mi konfitur — odpowiedziała na to przyjaciółka. — Myślę, że gdybyś ich trochę zjadła — możeby ci się zrobiło weselej.

— Nie wiem, czy cokolwiek zdoła mi przywrócić równowagę moralną — jęknęła Ludka, wyciągając jednocześnie rękę po spodeczek.

— Słuchaj, Luluś, zamieszkaj na jakiś czas u mnie — poradziła Meta. — W każdym razie będzie ci przyjemniej, niż u ciotki. Kanapa jest do twego rozporządzenia.

— Ach, nie kuś mnie. Rozumiesz przecie, że zawsze z tobą mieszkać nie mogę, a potem będzie mi jeszcze gorzej. Wprost muszę przezwyciężać szatana pokusy, który wabi mię nawet... połyskiem nowych lakierków, nie mówiąc już o wygodnem mieszkaniu. Tego tylko braknie, żebym, jak moja kuzynka Dziuńka zamarzyła o zamążpójściu... Lepiej daj mi jeszcze konfitur...

— Służę ci... Doprawdy nie wiem, co mam na to wszystko powiedzieć... — tu Meta przerwała i przez twarz jej przeleciał różowy obłoczek, gdyż u drzwi się rozległo delikatne pukanie.

Zerwała się z kanapy i, wstrząsając spuszczonemi warkoczami, rzekła melodyjnie:

— Proszę!

Wszedł Stefan i zaraz od progu wchłonął płomieniami źrenic smukłą postać, która mu szła na spotkanie. Ujął końce jej palców i przycisnął je do ust ostrożnie, schylając głowę nisko, niby pod ciężarem pragnień daremnych.

— Pozwoli mi pani pół godzinki odpocząć u siebie? — spytał gorąco.

— Ach, naturalnie, panie Stefku — zapłoniła się znowu Meta.

— Jeżeli koledze będę przeszkadzała, to mogę sobie pójść — odezwała się Ludka z podłogi. — Ale to Meta mię tu zaprosiła — dodała na swoje usprawiedliwienie, ukazując w pełnem świetle lampy szczupłą i wyzywająco wyprostowaną figurkę.

Stefan się roześmiał.

— A koleżanka zawsze jest usposobiona wojowniczo — zawołał wesoło. — Proszę jednak o zawieszenie broni i rączkę na powitanie. Bardzo się cieszę, że koleżankę tu zastaję. Możemy pomówić o tych wileńskich alarmach. A może dostanę herbaty?

— Oczywiście! — przestraszyła się swojej nieuwagi Meta. — W tej chwili.

— Ja już piłam — rzekła Ludka, dyskretnie wycofując się z książką na kanapę, gdy Meta pełniła obowiązki pani domu przy stoliczku herbacianym.

Luda udawała, że czyta, obserwując z pod oka młodą parę.

Trudno było oprzeć się rozrzewnieniu na widok ich zapamiętałej miłości. Gwiaździste źrenice Mety, chłonne i szeroko otwarte, nieruchomiały w jego spojrzeniu, jak urzeczone. Delikatne rysy chłopca tężały pod urokiem schylającej ku niemu jasnej twarzy, nabierając wyrazu aż bolesnego skupienia. Meta poruszała się łagodnie, jak w słodkim hypnotycznym śnie, ale gdy brał z jej ręki cukierniczkę i palce ich zetknęły się przypadkiem, usta jej drgnęły i otwarły się lekko w zachwyceniu, a on zdrętwiał jeszcze bardziej, opuszczając wolno powieki pod bezlitośnie rozkosznym ciężarem.

Ludka zbyt była wrażliwa, żeby nie wyczuć ich ekstazy, ale pozostała ona dla niej najzupełniej niepojęta.

— Pewnie przychodzi taki urok... Człowiek zaczadzieje i śni mu się coś, choć niby ma oczy otwrte. Ale u nich to jest dość ładne, choć takie niemądre— przyznała w duszy łaskawie i nagle zadrżała przed wewnętrznem spojrzeniem błękitnych oczu pod czarnemi rzęsami...

— Brrr... to jest zaraźliwe, czy co? A może wprost urzekł mię ten czarownik? Chodzi sobie taki jegomość i świdruje oczyskami bezkarnie. Właśnie, że się nie dam — oho!

Widocznie to samo zdecydował i Stefan, bo się opamiętał, zesztywniał poprawnością i, unikając spoglądania w stronę Mety, zawiązał ogólną rozmowę. Oczywiście, skoro tylko Stefan był w jakiemś gronie, rozmowa podnosiła się do najgórniejszego diapazonu. Stawało się to jakoś mimowoli. Wprost znikały z myśli wszystkie podrzędniejsze kwestje... Ludce zrobiło się lekko... lekko... jak na wysokich, chłodnych górskich szczytach. Znowu stała się jednem silnem ogniwem w sprężystej, czekającej hasła całości. Szła w szeregu, mając przy boku wiernych, młodych przyjaciół, w kierunku budzącego się dnia, rozpalona jedyną, najpłomienniejszą w świecie miłością ku Tej, co nie umarła... A jakżeby umrzeć mogła, gdy jest tak nad ludzko, tak najboleśniej kochana?

Ludka oparła głowę na dłoni, aby nieznacznie ukryć nabrzmiewające w oczach łzy. Była w tej chwili taka do głębi szczęśliwa! Znowu czuła się w nieodpartej władzy rozkazów Komitetu. Trwała w pogotowiu. Mniejsza o nędzną rzeczywistość. To przecie tylko chwilowy biwak wesołego żołnierza, mniej czy więcej wygodny. Grunt, żeby nie tracić humoru. Wątpiący i chmurny żołnierz łatwo się staje dezerterem... i Ludka roześmiała się przez łzy tak melodyjnie i zaraźliwie, że Stefan i Meta poczuli się porwani tą nagłą wesołością.

— Taki śmiech dowodzi czystego sumienia — zauważył Stefan.

— O, — przygasła trochę Ludka. — Z tem czystem sumieniem to jest gorzej... Tak mię zjada po kawałku dzień powszedni, że wolałabym doprawdy, aby mię coś gwałtem z codzienności wyrwało. Chociażby coś bolesnego...

* * *

Stefan i Ludka wynurzyli się z wilgotnego mroku zasypiającej ulicy pod blask omglonej lampy na moście. Wracali razem od Mety i zatrzymali się nad wrogą Newą, zakutą w granit i płynącą beszelestnie pod olbrzymiemi arkadami. Fale miały gęstość atramentu i jednocześnie płonęły słupami świateł, odbitych tysiąckrotnie w niepokojącej głębinie. Pociągała oczy migotliwa woda, więc oboje młodzi stali dość długo nad brzegiem, ślizgając się wzrokiem po drżących połyskach atramentowej toni i nasłuchując jednocześnie wibrowania chłodnej przestrzeni. Powietrzem szły dalekie, niewyjaśnione odgłosy, coś niby szmery drzew przed burzą, niby przytłumiony huk spadających w przepaść kamieni, niby zamierające w oddali tętenty.

— Słyszy kolega? — szepnęła Ludka, pociągając za rękaw zamyślonego Stefana. — Co to? Bo tu jakby coś huczy?...

— Słyszę. Nie wiem co to — odpowiedział Stefan, jak senny. — Może to przyszłość się zbliża... Przyszłość hucząca, przyszłość dla tego miasta ciemna?...

Ludka otworzyła szeroko przerażone oczy. Słowo „przyszłość" zawsze budziło w niej dreszcz.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.